Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 28 – 9. VII. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 9 lipca 1938 r. Nr. 28

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedynczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Stopa życiowa wsi na tle dochodu

A. Dochód chłopa na tle dochodu innych warstw społecznych.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że stopa życiowa naszego chłopa stoi daleko w tyle w porównaniu ze stopą innych warstw społecznych. Przyczyna tego stanu rzeczy nie jest jednak jak sam fakt wszystkim tak powszechnie wiadoma. Wśród innych warstw społecznych dają się jeszcze dzisiaj niekiedy słyszeć głosy, że chłop nasz jest „przyzwyczajony" do prymitywnego trybu życia i że z tego nie wyciągnie go żadna siła. Wynika to niekiedy z rozumowania, że chłop nie potrzebuje nic kupić, bo wszystko ma, nie potrzebuje pracować, bo ziemia i przyroda (Pan Bóg) za niego pracuje, a mimo to nie odczuwa potrzeby ani lepszego odżywiania ani ubierania się. Właściwą jednak odpowiedź na to pytanie można otrzymać dopiero, kiedy się „cyfrowo" porówna, jak wielki dochód otrzymuje chłop za swą pracę w porównaniu z dochodem innych warstw i czy stać go na to, aby podnieść stopę życiową. Dopiero poznanie tej strony może nam dać poniekąd odpowiedź na to, czy chłop prowadzi prymitywny tryb życia bo „chce", czy bo „musi". Poznanie zaś tego dochodu, jako też uwzględnienie naturalnych i kulturalnych potrzeb chłopa, jako żywego i kulturalnego organizmu, może nam dać następnie podstawę do wnioskowania, w jakim stopniu może zaspokoić te potrzeby bieżący dochód i do jakich granic można rozszerzyć spożycie przy innym, większym dochodzie.

Przy porównywaniu dochodów wyłaniają się jednak trudności. Dochód rolnika nie jest tak łatwy do określenia, jak dochód urzędnika czy lekarza. Dla urzędnika faktycznym dochodem będzie otrzymywana pensja, dla rolnika zaś zebrane plony będą dopiero dochodem surowym, a nie faktycznym. Trudność leży nie tylko w tym, że definicje odpowiednich dochodów rolnika niezupełnie odpowiadają definicji dochodu ludzi, żyjących z pracy zarobkowej, ale i w tym, że duża część dochodu rolnika opiera się na

szacunkach, bo nie przechodzi przez rynek. Między innymi całe prawie spożycie artykułów jadalnych, jako pochodzących z własnego gospodarstwa, opiera się na szacunkach. Dopasowania dochodów dla osiągnięcia porównywalności nie można otrzymać i dlatego, że poszczególne składniki dochodu rolnika należy ze słusznych względów liczyć po cenach jemu płaconych, a nie detalicznych. Dlatego porównanie dochodu z pracy zarobkowej z dochodem z pracy we własnym gospodarstwie (gdzie właściciel sam sobie płaci) może mieć tylko wartość przybliżoną, orientacyjną.

Takim dochodem, nadającym się najbardziej do porównania, może być dochód rolniczy i dochód społeczny. Poniżej posłużyliśmy się dochodem społecznym, przyjmując dla chłopów za Wydziałem Ekonomiki Rolnej wartość całego spożycia, nie przechodzącego przez rynek, po cenach płaconych producentowi.

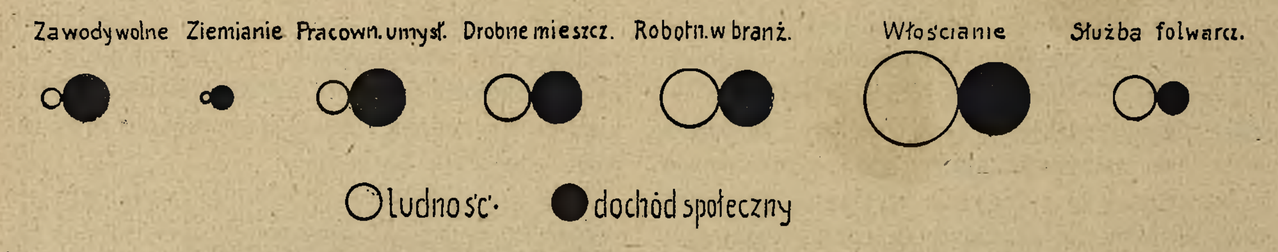
PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO

Grupy społeczne	Ludność w tysiącach			Dochód społeczny			%% ogólu	
	ogółem	zaw-czyn	bierna	milionów ogółem	zł. na głowę zaw-czyn	zł. na głowę na głowę	ludności	dochodu
Ogółem	31.900	14.982	16.918	15.500	—	—	100.0	100.0
Zawody wolne	600	200 *)	400	1.400	7.000	2.330	1.9	9.0
Ziemianie	190	60 *)	130	440	7.300	2.330	0.6	2.8
Pracownicy umysłowi	1.386	660	726	2.035	3.000	1.470	4.3	13.1
Drobne mieszczaństwo	3.600	1.200 *)	2.400	1.900	1.580	530	11.3	12.3
Robotnicy wiejskiej branży . . .	6.000	2.800	3.200	2.400	860	400	19.0	15.5
Włościanie *)	15.700	7.850 *)	7.850	3.920	500	250	50.0	25.3
Służba folwarczna.	2.700	1.350	1.350	570	420	210	8.5	3.7
Pozostała ludność	1.724	862	862	1.935	2.240	1.120	4.4	12.5
Szkolnictwo.	—	—	—	400	—	—	—	2.6
Dochód akumulowany	—	—	—	500	—	—	—	3.2

*) Wraz ze służbą. *) Szacunkowo.

Uwzględniając definicję dochodu społecznego, że jest to dochód, jaki otrzymuje jednostka za własną czy najemną pracę, plus dochód, jaki daje osobom trzecim, samorządom i państwu, dochodzimy dla roku 1933 do następujących cyfr (zestawienie na stronie 2). W zestawieniu uwzględniliśmy sumy dochodów brutto różnych warstw społecznych, plus dochody dodatkowe *), oraz zawodowy skład ludności według „powszechnego spisu ludności" z roku 1931. Wprowadzenie dochodu społecznego włościan oparliśmy, biorąc pod uwagę wysokość dochodu społecznego na ha w grupach wielkości gospodarstw, ogólny obszar przypadający na mniejszą własność i odpowiadającą mu ludność. Dochód i ilość służby włościańskiej połączono z dochodem i ilością włościan. Ilość osób zawodowo czynnych w gospodarstwach włościańskich przyjęto jako połowę ogółu ludności włościańskiej, biorąc pod uwagę podobieństwo stosunków w tym względzie do służby folwarcznej, dla której mamy dane w „Powszechnym Spisie". To samo dotyczy zawodów wolnych, drobnego mieszczaństwa i ziemian, dla których w „Powszechnym Spisie" nie mamy podziału na ludność zawodowo czynną i bierną. Dochód przypadający na służbę folwarczną obliczyliśmy, biorąc za podstawę obciążenie robocizną 1 ha użytków rolnych (pozostałe użytki obciążone robocizną 10% użytków rolnych) większej i tak zwanej innej własności, oraz ogólną ilość służby folwarcznej i administracji.

Stosunek dochodu społecznego do liczby ludności



*) Źródło: Michał Kalecki i Ludwik Landau — „Dochód Społeczny w r. 1933 i Podstawy...".

Gdyby do porównania dochódów podchodzić od strony rozchodów, to należałoby dla uzyskania porównywalności podnieść część dochodu włościanina, odpowiadającą spożyciu artykułów jadalnych, w stosunku do cen detalicznych. Biorąc pod uwagę różnicę cen płaconych producentowi w detalu, oraz uwzględniając jakość spożywanych artykułów własnych, należałoby podnieść wartość spożycia tychże artykułów o 50%, czyli cały dochód o 75 złotych.

Z porównania cyfr dochodu społecznego otrzymujemy obraz, jak wynagradzana jest wszelka działalność gospodarcza jednostki, przejawiająca się w formie pracy. Dla dokładniejszego naświetlenia odpowiednich cyfr należy jeszcze dodać, że dochód społeczny, będący miernikiem wynagrodzenia za pracę, odpowiada w każdym wypadku nie tylko innemu rodzajowi samej pracy, ale i to przede wszystkim różnej ilości samej pracy. Ludzie, żyjący z pracy zarobkowej (poza rolnictwem) pracują około 8 godzin na dobę, mieszczaństwo — w godzinach dozwolonych dla handlu, a rolnicy — w lecie od wschodu do zachodu słońca, a w zimie znacznie dłużej.

Dla bliższej charakterystyki dochodu społecznego włościan należy jeszcze dodać, że nie jest on wyłącznie wynagrodzeniem za pracę, ale pochodzi częściowo z zainwestowanego w gospodarstwie rolnym kapitału. Szacując kapitał czynny na ha użytków rolnych w gospodarstwie włościańskim na 1500 złotych, czyli cały majątek mniejszej własności na 90 miliardów złotych, otrzymamy jako wynagrodzenie samego kapitału około 80 złotych na osobę, a dopiero reszta — 170 złotych jest właściwym wynagrodzeniem za pracę.

B. Stopa życiowa jako miernik dochodu.

Aby lepiej zrozumieć znaczenie odpowiednich cyfr dochodu społecznego, wskazaną będzie rzeczą poznać strukturę budżetów różnych warstw społecznych. Same bowiem różnice między dochodami poszczególnych warstw nie stanowią jeszcze o wystarczalności lub niewystarczalności samego dochodu, a stanowi o tym dopiero porównanie analogicznych pozycji budżetowych z uwzględnieniem normalnych i kulturalnych potrzeb człowieka.

BUDŻETY PRYWATNE NIEKTÓRYCH WARSTW SPOŁECZNYCH

Rodzaj rozchodu	Rocznie na osobę dorosłą							
	Pracownicy umysł.		Robotnicy		Włościanie		Bezrobotni	
	zł.	%%	zł.	%%	zł.	%%	zł.	%%
Ogołem rozchody	1.960	*100.0*	630	*100.0*	430	*100.0*	290	*100.0*
Żywność	572	*29.2*	342	*54.3*	250	*58.0*	218	*75.0*
Odzież, obuwie, bielizna. . . .	246	*12 6*	106	*16.9*	46	*10.7*	15	*5.1*
Komorne	268	*13.7*	25	*4.0*	8	*1.9*	8	*2.7*
Alkohol i tytoń	43	*2.2*	24	*3.7*	8	*1.9*	6	*2.2*
Urządzenie mieszkań	51	*2.6*	22	*3.5*	4	*0.9*	—	*0.2*
Opał i światło	80	*4.1*	30	*4.7*	8	*1.9*	30	*10.4*
Higiena i światło	70	*3.6*	11	*1.8*	2	*0.5*	7	*2.3*
Kultura i oświata	131	*6.7*	19	*3.0*	9	*2.1*	3	*0.9*
Ubezpieczenia i podatki	184	*9.4*	33	*5.2*	10	*2.3*	—	*0.1*
Spłata długów	70	*3.6*	—	—	68	*15.8*	—	—
Inne wydatki	245	*12.3*	18	*2.9*	17	*4.0*	3	*1.1*

Jeżeli weźmiemy za podstawę wyprowadzone wyżej dochody społeczne, jako też uwzględnimy wiek, oraz różny stosunek dzieci do osób dorosłych w obrębie różnych warstw, to wydatki na osobę dorosłą będą się kształtowały następująco (zestawienie na stronie 3). Wyprowadzenie budżetów robotników, pracowników umysłowych i bezrobotnych oparliśmy na wynikach ankiety Głównego Urzędu Statystycznego z roku 1929 i 1932, rozdzielając wyżej wyprowadzone dochody według tego samego co w ankiecie procentowego stosunku. Dla włościan ułożyliśmy budżet roczny „Badań nad Opłacalnością Gospodarstw Włościańskich za rok 1932/33", podnosząc dla uzyskania porównywalności pozycje „żywność" o 50% (uwzględniono w tym i jakość spożywanych artykułów własnych).

Rozpatrzmy więc i zanalizujmy ważniejsze pozycje.

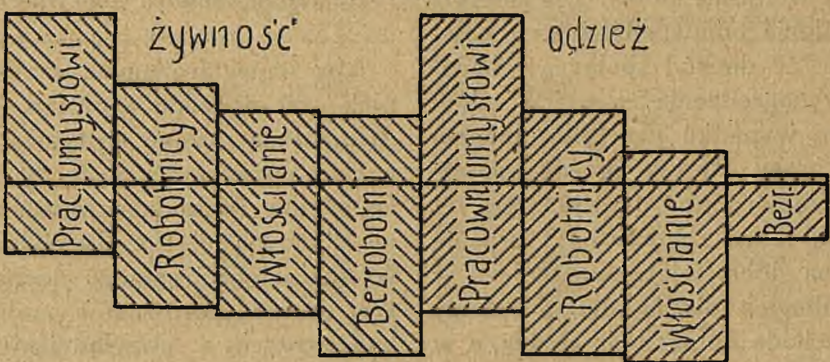
Cyfry, dotyczące odżywiania się poszczególnych klas społecznych, należy tłumaczyć w ten

Porównanie niektórych wydatków różnych grup społecznych.



Stosunek niektórych wydatków do całego budżetu

w złotych



w % całego budżetu

sposób, że proporcjonalnie mniejszym wydatkom odpowiada nieproporcjonalnie mniejsze, ale proporcjonalnie gorsze odżywianie się. Tak duża różnica w wydatkach na żywność pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi leży więcej w rodzaju spożywanych artykułów, niż w ilości. Włościanie i w ogóle ludność niezamożna zaspokaja przeważnie potrzeby organizmu artykułami najtańszymi, a więc mąką i kartoflami, podczas gdy ludność zamożniejsza spożywa obok tych artykułów jeszcze mięso i tłuszcze. Tu właśnie leży tak wielka różnica (wyrażona w pieniądzu) w odżywianiu się pomiędzy zamożniejszymi i mniej zamożnymi klasami ludności. W tym świetle dzienna racja pokarmowa chłopa, aczkolwiek pod względem kalorycznym (energietycznym) nie ustępuje nawet racji inteligenta, to jednak pod względem odżywczym nie jest pełnowartościowa. Nie zawiera ona w odpowiedniej ilości niezbędnych pierwiastków fizjologicznych, potrzebnych organizmowi lub zawiera je w nieodpowiedniej formie. Jeżeli dodamy do tego fakt, że ta właśnie racja pokarmowa zyskuje na odżywczości w miarę wzrastania dochodu, to należy przyjść do przekonania, że nieracjonalne odżywianie się włościan nie jest wynikiem braku zrozumienia istoty odżywiania, ale braku pieniędzy.

Mniej więcej to samo można powiedzieć o drugiej ważnej pozycji budżetowej — „odzież i obuwie". Bardzo wielka rozpiętość pomiędzy wydatkami na te pozycje ma jednak swoje źródło nie tylko w daleko gorszej jakości kupowanych materiałów, ale także w samej ilości. Suma 46 złotych na osobę dorosłą to jest stanowczo za mało, uwzględniając nawet pośledni gatunek kupowanych materiałów, aby być względnie kulturalnie i ciepło ubranym.

Bardzo ciekawe światło na znaczenie odpowiednich cyfr zestawienia rzuca nie samo porównanie analogicznych pozycji budżetowych, ale dopiero przeciwstawienie tych pozycji całemu budżetowi. Dopiero uwzględnienie samej sumy wydatków i roli, jaką gra dany wydatek w całym budżecie, jest na prawdę miarodajne dla porównywalności analogicznych pozycji. Z przeciwstawienia sumy wydatków odpowiedniemu procentowi odczytuje się niejako przyczynę, dla czego tak jest. I tak jeżeli na przykład wydatki na odżywianie się, jak w naszym wypadku, układają się zniżkowo w kierunku

warstw mniej zamożnych, podczas gdy odpowiednie procenty do całego budżetu — przeciwnie, zwyżkowo, to nie jest to dowodem, że ludność mniej zamożna mniejszą wagę przywiązuje do odżywiania się, ale że nie może się lepiej odżywiać, bo ją na to nie stać.

C. Sposoby podniesienia dochodu.

a) Potrzeba podniesienia konsumcji.

Poznaliśmy wyżej stronę dochodową i rozchodową prywatnego życia włościan. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak wielka jest skala rozpiętości w każdej formie spożycia pomiędzy chłopem a innymi warstwami i jak wielkie są nadwyżki we wszystkich działach produkcji, to musimy dojść do wniosku, że jest to poniekąd paradoksem w naszym życiu gospodarczym. Przecież przez podniesienie konsumcji wewnętrznej można poważnie zniwelować tę anomalię naszego życia gospodarczego. Zagadnienie podniesienia konsumcji wewnętrznej nabiera obecnie tym większego znaczenia, że prawie wszystkie kraje na kontynencie i zamorskie dążą do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej. To dążenie do samowystarczalności objawia się przede wszystkiem w dziedzinie aprowizacji kraju. Nawet państwa do niedawna wybitnie importujące stawiają sobie za punkt „honoru" osiągnąć w tej dziedzinie jak największą niezależność od sąsiadów. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że to „odgradzanie się barierami celnymi" godzi przede wszystkim w interesy państw rolniczych, a do takich i my należymy, to z łatwością zrozumiemy, jak ważne jest dzisiaj to zagadnienie. Przez wzmożenie konsumcji wewnętrznej można usunąć z rynku nadmierne nadwyżki podaży nad popytem, a tym samym zahamować spadek cen. Jeżeli dodamy do tego fakt, wyżej rachunkowo skonstatowany, bardzo niskiej stopy życiowej naszego chłopa, to rozwiązanie na tej drodze zagadnienia zbytu zboża i zwyżki cen staje się zupełnie zrozumiałe.

b) Droga do podniesienia konsumcji.

O ile jednak rozumowanie powyższe jest proste i nie nastręcza większych obiekcji, o tyle realizacja w praktyce tego rozumowania napotyka w naszych stosunkach na bardzo poważne przeszkody.

Pierwszą i zarazem najważniejszą przeszkodą dotychczasową jest stosunkowo niska dochodowość warsztatów rolnych. W okresie spadku cen na wszystkie wytwory gospodarstwa rolnego, w okresie, kiedy ciężary publiczne są dość paważne, a długi wprost uciążliwe, ogranicza pojedyńczy gospodarz do minimum swoje potrzeby prywatne, a stara się zaspokoić potrzeby roli, wierzycieli, samorządów i państwa. A ponieważ prawie każdy włościanin tak rozumuje i na drodze masowego wyprzedawania wytworów rolniczych poszukuje gotówki, wytwarza się ogólna psychoza, że tylko za tę cenę można jeszcze na roli gospodarować.

Drugą przyczyną, dla której nie można osiągnąć wzmożenia konsumcji wewnętrznej, jest brak uświadomienia wśród mas włościańskich, że na tej drodze można coś osiągnąć. W świadomości wielu chłopów pokutuje pogląd, że nadwyżka podaży nad popytem jest na rynku tak wielka, że na nic się nie zda jeść „samemu" więcej. Chłopi, reprezentujący przeciwne poglądy, są niestety jeszcze odosobnieni, a w praktyce i oni nie zawsze są wyznawcami swoich poglądów, bo rozumują, że, więcej jedząc, „zrobią tylko innym dobrze".

Jak z powyższego widać, wzmożenia konsumcji wewnętrznej można się spodziewać na dwóch drogach: jedna — to podniesienie dochodowości warsztatów rolnych, druga — to uświadomienie szerokich mas chłopskich, że przez wzmożoną konsumcję można osiągnąć gotówkowo to samo, co przez masowe wyprzedawanie się. I pierwsza i druga droga wiodą do celu i dla osiągnięcia dobrych rezultatów powinny się w przyszłości uzupełniać. Dochodowość gospodarstw rolnych można podnieść bez uszczerbku i ofiar ze strony innego działu gospodarstwa narodowego lub państwa tylko do pewnych granic, resztę na tym polu powinna zdziałać propaganda za podniesieniem konsumcji. To wielkie zadanie — przekonanie chłopa rolnika, że, prowadząc wyższą stopę życiową, może co najmniej tyle, albo i więcej osiągnąć, co przez masowe sprzedawanie za bezcen, spoczywa przede wszystkiem na organizacjach rolniczych, prasie rolniczej i nierolniczej, szkole, radiu i inteligencji chłopskiej.

O tym, jak oddziaływuje dochód na konsumcję, pomówimy w jednym z następnych artykułów.

Szemraj

Jak kształtują się zarobki w chałupnictwie tkackim

Prowadzone obecnie przez rolnictwo badania stanu chałupnictwa wiejskiego odsłaniają ciągle nowe kulisy tego dziś nierozwiązanego problemu. Dotychczasowe obliczenia wykazują, że na terenie województwa łódzkiego znajduje się ponad 20 tysięcy chałupników różnych gałęzi wytwórstwa; znaczna część z tego, gdyż około 90%, przypada na tkactwo. W gminach wiejskich chałupników tkaczy jest ponad 10 tysięcy i stanowią oni „klasyczny" przykład chałupnictwa w świetle dziś obowiązującego prawa przemysłowego; pracują na rachunek nakładcy, we własnych domach, z przędzy dostarczonej przez nakładców, otrzymując tylko zapłatę za pracę na własnych krosnach. Całe chałupnictwo tkackie okręgu łódzkiego jest ściśle związane z przemysłem włókienniczym łódzkim i koncentruje się z wyjątkiem Zelowa przy ośrodkach fabrycznych włókienniczych, jak Bełchatów, Zduńska Wola, Pabianice, Łódź i in. Wysokość uzyskiwanych przez chałupnictwo zarobków jest różna; zróżnicowanie to nie jest kwestią przypadku, lecz jest związane z osobą nakładcy i ośrodkiem, w którym praca chałupnika się odbywa oraz rodzajem wykonywanej tkaniny.

Tkacze pracujący dla nakładców z Łodzi wyrabiają szczególnie trzy rodzaje tkanin: materiały krawatowe, chustki i t. zw. „mongole". Za wyrób materiałów krawatowych nakładcy płacą przeciętnie gr. 90 od jednego metra wyrobionej tkaniny; przeciętnie zdolny tkacz wykona dziennie 5,6 mtr, pracując 10—16 godzin na dobę, zarobek tygodniowy jego wynosi zatym około 29,70 zł. Praca ta jest sezonowa i trwa około 6 miesięcy w roku w dwóch okresach, jesiennym i wiosennym, w pozostałym czasie tkacz pozostaje w zasadzie bez pracy; roczny jego zarobek w sumie wynosi mniej więcej 772,20 zł.

Przy wyrobie t. zw. „mongoli" tkacz zarabia tygodniowo przeciętnie 21 zł., otrzymując za metr wyrobionej tkaniny 35 gr; dziennie wykonywa 10 mtr; sezon na te tkaniny trwa około 8 miesięcy w roku, również w dwu okresach, zarobek więc roczny wynosi przeciętnie 728 zł. Zarobki tkaczy zatrudnionych przy tych dwóch rodzajach tkanin są zbliżone do siebie w skali rocznej, choć różnica w skali tygodniowej jest znaczna; tłumaczy się to tym, że zatrudnieni przy tkaninach mniej opłacalnych wyrównują częściowo swoje zarobki w stosunku rocznym dłuższym sezonem pracy przy tych tkaninach.

Zatrudnieni przy wyrobie chustek otrzymują przeciętnie 50 gr. od sztuki; dziennie wykonać można 8 sztuk przy 10—16 godzinach dziennej pracy; zarobek tygodniowy wynosi tu przeciętnie 24 zł, roczny 624 zł.

W zestawieniu ogólnym zarobki chałupników pracujących dla nakładców z Łodzi wahają się więc w skali tygodniowej od zł 21 do 29,70; w rocznej od zł 624 do 772,20.

Wybór materiału bardziej opłacalnego dla tkacza nie jest zależny od niego, reguluje to nakładca według własnego uznania. Zdarzają się wypadki dość częste, że, jeżeli kilku tkaczy pracuje dla jednego nakładcy, to otrzymują oni na zmianę do wykonania raz artykuł lepiej innym razem gorzej opłacalny. Podane wyżej stawki dotyczą tkaczy pracujących na krosnach o napędzie ręcznym.

Zarobki pracujących na krosnach mechanicznych kształtują się nieco odmiennie. Tkacz pracujący na dwóch krosnach własnych o napędzie elektrycznym wykona tygodniowo 320 mtr tkaniny, najczęściej płócienek z przędzy bawełnianej; jest to artykuł najmniej popłatny dla tkacza, otrzyma za to brutto zł 54 tj. gr 17 od metra, po odliczeniu kosztów własnych (napęd, lokal, amortyzacja, podatek itp) zarobek netto tygodniowo wynosi 28,60 zł. Krosien o napędzie mechanicznym jest tu stosunkowo niewiele, jednak ilość ich wzrasta w ostatnich czasach.

Dla zestawienia wysokości zarobków chałupników-tkaczy z tych okolic z zarobkami tkaczy zatrudnionych w fabrycznym przemyśle włókienniczym należy zaznaczyć, że zarobki tkacza fabrycznego w Łodzi wynoszą przeciętnie zł 35,80 tygodniowo.

Chałupnictwo pracujące dla nakładców z Pabianic otrzymuje inne stawki od chałupnictwa wykonującego prace dla nakładców łódzkich. Tu stosowana jest praca raczej od sztuki wyko-

nanej tkaniny, a nie od metra, na czym oczywiście zyskuje nakładca. W tych okolicach wykonują przeważnie materiały krawatowe i różnego gatunku płócienka z przędzy bawełnianej. Stawki podane niżej dotyczą tkactwa ręcznego. Za wykonanie jednej sztuki 9-metrowej materiału krawatowego nakładcy płacą zł 4,50, tj. 40 gr mniej na metrze niż pod Łodzią. Tygodniowo tkacz wykona 3 sztuki, pracując dziennie 10—15 godzin, zarobi więc w ciągu tygodnia zł 13,50, jest to zarobek niższy od zarobków uzyskiwanych w okolicach Łodzi o zł 16,20 tygodniowo. Przy tkaniu płócienek zwykłych zarabiają tu tkacze niemal tyle co i przy materiałach krawatowych, zarobek ten sięga zł 13,26 tygodniowo. Wysokość zarobków chałupników z okolic Pabianic waha się więc w stosunku tygodniowym od zł 13,26 do 13,50, w stosunku zaś rocznym przeciętnie od zł 351 do zł 464,10. Zarobki tkaczy zatrudnionych w fabrykach pabianickich wynoszą tyle co i w Łodzi, tj. zł 35.98 tygodniowo.

Odmienne kształtują się zarobki chałupników pracujących dla nakładców w Bełchatowie. Chałupnictwo bełchatowskie wraz z okolicznymi wsiami trudniącymi się tkactwem oblicza się na 3 do 3,5 tys. krosien; chałupnictwo to obejmuje wsie w promieniu do 6 km od Bełchatowa. Szczególnie charakterystyczne jest dla bełchatowskich stosunków to, że chałupnicy ze wsi bardziej oddalonych od głównego ośrodka, tj. od Bełchatowa, otrzymują niższą stawkę za swoją pracę. W tych okolicach są wyrabiane prawie wyłącznie płócienka z przędzy bawełnianej. We wsi Kaszewice, 8 km od Bełchatowa, nakładcy płacą za wykonanie jednej sztuki tkaniny 4 zł, tkacz wykonywa tygodniowo 2 sztuki, zarobek brutto wynosi 8 zł; z sumy tej odchodzi opłata za nawinięcie przędzy na szpule, pranie i krochmalenie przędzy, która wynosi tygodniowo od dwóch sztuk tkaniny 1,40 z., zarobek więc netto wynosi 6,60 zł. Sezon na pracę trwa przeciętnie 7 miesięcy w roku, zarobek zatem roczny tkacza wynosi około 204,60 zł.

We wsi Kurnos, 6 km od Bełchatowa, chałupnicy otrzymują zapłatę od ilości wyrobionych paczek przędzy; przeciętny zarobek tygodniowy wynosi 8,44 zł, roczny 261,64 zł. We wsi Domiechowice, 4 km od Bełchatowa, i w Edwardowie, 2 km, nakładcy płacą od wykonania jednej sztuki tkaniny zł 7; praca tkacza przy jednej sztuce trwa przeciętnie 4—5 dni, zarobek tygodniowy wynosi więc 9 zł, roczny 279 zł. W mieście Bełchatów przeciętny zarobek tkacza wykonującego płócienka wynosi tygodniowo 13,08 zł, wykonującego tkaniny ze sztucznego jedwabiu 25 zł; zamówień na jedwab jest stosunkowo mało. Wieś Bełchatówek wykonuje szczególnie tkaniny materacowe, są one lepiej płatne przez nakładców; zarobek tkacza zatrudnionego przy tych materiałach sięga sumy 15,72 zł tygodniowo, pracę przy materiałach materacowych znajduje tu zaledwie kilkunastu tkaczy. Powyższe dane dotyczą tkaczy pracujących na krosnach o napędzie ręcznym. Zarobek tkacza, pracującego w tych okolicach na dwu krosnach o napędzie mechanicznym, wynosi tygodniowo przeciętnie zł 26,36 do 32,90, zbliżony jest zatem bardzo do zarobków tkacza z okolic Łodzi pracujących na krosnach zmechanizowanych. Przeciętny zarobek tygodniowy tkacza zatrudnionego w fabryce w Bełchatowie zł 33,44 według taryfy prac po orzeczeniu komisji rozjemczej z dnia 2 i 3 VIII r. 1937; faktycznie stosowane przez fabryki płace wynoszą tygodniowo 15 — 20 złotych.

W zestawieniu ogólnym zarobki chałupnictwa tkackiego w całym okręgu łódzkim wahają się: w skali tygodniowej od zł 6,60 do zł 29,70; w skali rocznej od zł 204,60 do zł 772,20. Trudno dziś jeszcze jest ustalić dokładnie, jaka ilość tkaczy zbliżona jest swoimi zarobkami do jednej lub drugiej granicy stawek podanych wyżej, w przybliżeniu jednak około 90% chałupników pracujących na krosnach o napędzie ręcznym przypada na zarobki wahające się od zł 6,60 do zł 9 tygodniowo, roczne zaś od zł 204,60 do 315, pozostały procent przypada na zarobki powyżej tej granicy, zmechanizowane zaś chałupnictwo zbliża się co do zarobków do podanej wyżej górnej granicy. Następną cechą w omawianej sprawie jest to, że chałupnictwo im bardziej swoją siedzibą jest oddalone od centralnego ośrodka włókienniczego, tj. od Łodzi, tym mniejsze uzyskuje stawki płacy.

Podane wyżej stawki mogą być traktowane jako stałe, gdyż nie są unormowane w tej lub innej formie, ulegają więc wahaniom. Dążenia chałupnictwa w szeregu ośrodków w kierunku oparcia stawek płacy na umowie zbiorowej z nakładcami nie dały pożądanych rezultatów i dziś jest to oparte w zasadzie no ustnych, indywidualnych umowach chałupników z nakładcami.

Ciszek.

Austria jako kraj rolniczy

Wcielenie Austrii do Rzeszy niemieckiej powoduje rozciągnięcie ustaw, przepisów i rozporządzeń, obowiązujących na terenie Rzeszy i na terytorium austriackie. Wśród kompleksu norm prawnych, które od r. 1933 przekształciły cały dotychczasowy ustrój Rzeszy, nie poślednie miejsce zajmują przepisy normujące całokształt gospodarstwa rolnego. Wychodziły one z zasadniczego założenia uzyskania i w dziedzinie rolniczej samowystarczalności. W związku z tymi założeniami, które swym zasięgiem obejmują kraje do połowy marca rb. tworzące jeszcze Austriackie Państwo Związkowe, zapoznać chcemy czytelników naszych z dotychczasowym ustrojem rolnictwa w tej nowej prowincji Rzeszy.

Globalna powierzchnia Austrii wynosi 84.000 km. kw., przez dokonaną zatem aneksję zwiększyła się powierzchnia Rzeszy do 553.000 km kw. Ludność Austrii wynosiła wedle obliczenia dokonanego na podstawie spisu z 1934 r. 6,7 miljona (okrągło), zaludnienie zatem wynosi, przyjmując te same cyfry i na okres obecny, 81 osób na 1 km kw, co mniej więcej odpowiada gęstości zaludnienia Polski, Francji, Danii.

Cyfry z r. 1934 dotyczące zatrudnienia ludności wykazują, że liczba zatrudnionych w rolnictwie wynosiła 1/3 część globalnej ilości ludności, czyli przeszło 2 miliony.

Z całkowitej powierzchni przypada w Austrii 24% na pola uprawne, 27% na pastwiska i łąki oraz 38% na przestrzenie leśne. Odpowiednie cyfry dla Rzeszy w tej samej kolejności wynoszą 41%, 18% i 28%. Stwierdzić jednak należy, że jedna dziesiąta część całkowitej powierzchni Austrii to nieużytki, urwiska, góry etc. oraz że z 24% powierzchni nadającej się do uprawy zaledwie 15% zajętych było w r. 1937 pod uprawę zboża chlebowego.

Z danych tych okazuje się, że dominujące stanowisko w austriackim gospodarstwie rolniczym zajmuje leśnictwo i hodowla bydła, ułatwiona znacznymi przestrzeniami pastwisk. Na głowę ludności licząc, wyniosła w r. 1936 produkcja pszenicy 0,54 cetn metr., żyta 0,68 ctn m., kartofli 3,68 ctn m., buraka cukrowego 1,31 ctn m., wina 0,13 hl. Na głowę ludności przypadało w tym samym okresie, (cyfry prawdopodobnie nie zmienione i obecnie) 0,35 sztuki bydła i 0,42 sztuki nierogacizny.

Drzewo, bydło i produkty mleczne to główne działy produkcji rolnej Austrii. W ostatnich trzech latach wzmogła się co prawda produkcja kartofli. Nadwyżkę użyto jako domieszkę do mąki chlebowej oraz do wyrobu spirytusu i krochmalu. Wzmożenie uprawy kartofli spowodowane zostało w głównej mierze zwyżką cła na kukurydzę, używaną przeważnie przez włościaństwo austriackie do tuczenia bydła. W roku 1937 wzmogła się również uprawa buraka cukrowego, w okresie 1935 i 1936 ograniczona na skutek specjalnie wydanych w tej mierze zarządzeń rządu Austrii. Zbiory z r. 1937 pokryły w pełni zapotrzebowanie wewnętrzne.

Kryzys, jaki przechodziło w ostatnich kilku latach rolnictwo światowe, przyczynił się w nie małym stopniu do zaniku w Austrii produkcji bydła, a tym samym i produktów mleczarskich. Od kilku lat czynione są jednak znaczne wysiłki, by przez odpowiednie stosowanie nawozów sztucznych ulepszyć pod względem jakościowym zbiór siana. Wysiłki w tym właśnie kierunku będą niewątpliwie i nadal kontynuowane, zwłaszcza że Rzesza w swych dawnych granicach odczuwa bardzo dotkliwy brak nie tylko mleka, ale i produktów pochodnych, jak masła, sera itp. Niemcy były najlepszym odbiorcą austriackich produtków mleczarskich. Z globalnego bowiem eksportu tych produktów z Austrii szło do Niemiec w 1934 r. 27%, w 1935 i 1936 40%, a w 1937 r. 67%. Obecnie nie ulega wątpliwości, że całkowita produkcja tej gałęzi rolnictwa po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych pochłonięta zostanie w całości przez pozostałą część Rzeszy. Zakaz eksportu tych produktów został już wydany przez władze centralne Reszy.

Nadmiar produkcji mleka, nadwyżka w zbiorach jęczmienia i żyta, spowodowały w okresie do 1935 r. zwiększenie produkcji bydła i nierogacizny. Ze wzrostem pogłowia nie szła jednak w parze możliwość zbytu, zwłaszcza że konsumcja wewnętrzna z powodu wielkiego bezrobocia i nagminnego ubóstwa znacznej ilości ludności górskiej stale się kurczyła. Nieznaczną ulgę w tej mierze przynosił wprawdzie „utajony eksport“, tj. konsumcja turystów, nie mniej jednak koniecznymi się okazały odpowiednie zarządzenia rządowe w kierunku ograniczenia zbytniego rozrostu produkcji bydła i nierogacizny. W połowie 1935 wprowadzone zostały specjalne dopłaty taksy do obowiązujących stawek celnych od importu kukurydzy, która przeważnie używaną była do opasu bydła i nierogacizny. Od tegoż też czasu daje się zauważyć spadek pro-

dukcji żywca w pierwszym rzędzie nierogacizny. Jeżeli przyjmiemy stan z grudnia roku 1933 za sto, to wedle obliczenia dokonanego w grudniu 1937 wskaźnik pogłowia nierogacizny wynosił zaledwie 69%. Wedle spisu dokonanego w r. 1934 pogłowie bydła w Austrii wyniosło 2,3 miliona, nierogacizny zaś 1,97 miliona sztuk. Znamienne jest, że konsumcja mięsa niższą była w r. 1936 o 16% od konsumcji w r. 1930, mimo specjalnie wydanego zarządzenia w kierunku zwiększenia spożycia mięsa bydlęcego kosztem spożycia mięsa wieprzowego. Zarządzenia te nie osiągnęły spodziewanych wyników.

Zmiana na lepsze datuje się od początków r. 1937, kiedy rozpoczął się wzmożony eksport żywca do Rzeszy. W tym roku osiągnął eksport bydła rzeźnego do Niemiec 90% globalnego eksportu, 97% bydła (wołów) użytkowego i 35% krów. Obecnie po przyłączeniu zupełnym do Rzeszy i stworzeniu jednolitego obszaru celnego Niemcy odbierać będą całkowitą nadwyżkę produkcji żywca, przyczyniając się ze swej strony do ulepszenia chowu, osiągnięcia lepszej wydajności i lepszej jakości paszy, do czego w niemałym stopniu przyczynią się i niskie ceny nawozów sztucznych, obowiązujące od r. 1937 w Rzeszy.

Obok produkcji żywca oraz produktów mleczarskich, w których Austria osiągała znaczne nadwyżki, starczyła jedynie produkcja żyta (i to w latach z dobrymi zbiorami) na pełne pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Od roku 1931 stwierdzić jednak można systematyczne kurczenie się przestrzeni uprawnych żytem, zwiększenie natomiast przestrzeni uprawnych pszenicą. Ta przestrzeń wzrosła z 205.000 ha w r. 1931 na 260.000 ha w r. 1937. Przemiana uprawy nastąpiła w pierwszym rzędzie z powodu wielkiej różnicy w cenie, uzyskiwanej przez producentów za pszenicę w porówaniu z ceną za żyto. Różnica ta dochodziła niekiedy aż do 138%, jak to właśnie miało miejsce w r. 1937. Z innej znów strony wzmożenie produkcji pszenicy w Austrii leżało i leży w jej najżywotniejszym interesie, ile że i produkcja z r. 1937 od kilkudziesięciu lat największa, pokryła zaledwo 65% wewnętrznego zapotrzebowania. Rzecz inna, że gleba w Austrii nie wszędzie nadaje się pod uprawę pszenicy, przeważna bowiem jej powierzchnia odpowiada bardziej uprawie żyta, owsa i jęczmienia. Liczyć się przeto należy z tym, że centralne władze dążyć będą głównie do zwiększenia uprawy tych właśnie rodzajów zboża, co do których jest pewne, że i bez zbytnich nakładów pracy i gotówki zbiory odpowiednio będą większe.

Przestrzeń leśna w Austrii wynosi 3,14 milionów ha (w Niemczech około 10 milionów ha). Drzewostan jest przeważnie szpilkowy (świerk) z nieznaczną stosunkowo ilością liściastego (buk). Stosunek procentowy wynosi w przybliżeniu 34 : 16. Najbardziej wartościowy jest drzewostan wysokogórski, położony nie rzadko w trudno dostępnych okolicach. W okresie jednak kilku ostatnich lat przeżył i przemysł leśny w Austrii ciężki kryzys. Przyczyniły się do tego w niemałym stopniu zanik budownictwa, spowodowany powszechnym zubożeniem, ograniczenie do minimum produkcji meblarskiej, oraz w nie mniejszym stopniu zadłużenie nadmierne przemysłu leśnego oraz wprowadzenie specjalnych podatków i dodatków do nich od tranzakcyj leśno-drzewnych. Wszystkie te momenty spowodowały, że zalesienie przestrzeni wyrąbanych w zupełności prawie ustało, przyczyniając się tym samym do zmniejszenia się globalnej przestrzeni leśnej o prawie 310.000 ha starodrzewia użytkowego.

Na skutek tych wszystkich ujemnych czynników, które spowodowały kryzys i na tym odcinku gospodarstwa rolnego, starali się właściciele lasów uzyskać pewne rekompensaty w drodze nadmiernych wyrębów, nadwyrężając tym samym samą substancję majątkową. Ubyło w ten sposób co najmniej 900 tysięcy metrów sześciennych drzewa użytkowego, wyrąbanego i sprzedanego a tout prix, byle tylko wydostać tak bardzo pożądaną i konieczną na spłatę długów gotowiznę. Austria należy, jak i wszystkie prawie inne kraje produkujące drzewo do międzynarodowego związku i porozumień drzewnych, t. j. do ETEC i CIB (Europen Timber Export Convention — Conefedration International de Bois), normujących kontyngenty eksportowe tak drewna tartego (CIB) jak i okrąglaków (ETEC). Obecnie wobec wydanego przez rząd Rzeszy zakazu eksportu drewna Austria wystąpi zapewne z tych zrzeszeń jako „międzynorodowych“, zwłaszcza, że Niemcy skłonne będą do pochłonięcia całej produkcji, przeznaczonej dotąd na eksport. I tak bowiem Niemcy stały na pierwszym miejscu jako odbiorca drzewa z Austrii. W roku 1937 importowały 21.8000 wagonów drzewa klocowego (połowę prawie eksportu z Austrii) oraz 6.710 wagonów tartego z 72 tysięcy wagonów eksportowanych. Papierówki importowały Niemcy w tym samym roku 12.850 wagonów z globalnego eksportu Austrii 26.240

wagonów. Jak wielkim był eksport drzewa z Austrii świadczą najlepiej cyfry za okres przedkryzysowy. W r. 1928 np. eksportowano z Austrii 77.830 wagonów drzewa klocowego i 119.510 wagonów tartego!

Obecnie weszła Austria w nowy zupełnie okres nie tylko swego istnienia politycznego, ale i gospodarczego. Plan czteroletni zakrojonych na gigantyczną wprost skalę robót publicznych i inwestycyj oraz nie ustająca dążność do uzyskania samowystarczalności we wszelkich możliwych dziedzinach życia gospodarczego rozciągnięty został i na Austrię. Wraz z tym obowiązywać będą w Austrii wszystkie odnośne rozporządzenia, nakazy, zakazy i ograniczenia obowiązujące w Rzeszy między innymi i w dziedzinie rolniczej. Do najważniejszych w tej ostatniej dziedzinie należą nakaz bezwzględny oddawania zbiorów po potrąceniu ilości koniecznej na wyżywienie i zasiewy, zakaz swobodnego obrotu ziemią, ceny maksymalne na zboże i wszelkiego rodzaju produkty rolnej, jak mleko, ser, jaja, etc. Czy utworzone zostaną i w Austrii gospodarstwa dziedziczne, okaże najbliższa już przyszłość. W każdym jednak razie cały stan chłopów i właścicieli ziemskich wcielony zostanie do istniejącego w Niemczech od 1934 „stanu żywicieli“ „Reichsnaehrstand“, pozostającego pod kierownictwem ministra wyżywienia i rolnictwa.

Dr H. Awin.

PRZEGLĄD RYNKOW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek jajczarski w kwietniu i maju 1938 r.

Sytuacja na rynku jajczarskim w okresie kwiecień — maj mimo dużego wzrostu produkcji jaj była mocna. Ceny jaj w kwietniu i maju nie tylko zostały utrzymane, lecz nawet miały tendencję zwyżkową i utrzymywały się na bardzo wysokim, nie notowanym dotąd w tym okresie poziomie. Na ten stan rzeczy wpłynęły z jednej strony znaczne zapotrzebowanie przedświąteczne i późniejsze w kraju, z drugiej zaś ożywienie zbytu na rynkach zagranicznych. I tak gdy w początku kwietnia ceny jaj na rynkach krajowych wahały się w granicach od 0,85 — 1.20 zł. za kg., to w końcu maja nastąpiła pewna stabilizacja cen na poziomie od 5 — 15 gr. wyższym od notowań w pierwszych dniach okresu sprawozdawczego.

W Gdyni rozpoczęto po raz pierwszy zamrażanie jaj przeznaczonych na eksport w specjalnych puszkach. Spożycie jaj w Polsce wynosi 50 jaj na mieszkańca, produkcja jaj nie tylko wystarcza na pokrycie zapotrzebowania wewnątrz kraju, lecz mamy również poważne nadwyżki eksportowe. Przy niezwykle tanim surowcu, jakim rozporządza Polska, należy zwrócić uwagę na rozwinięcie się przemysłu jajczarskiego, bowiem 20 — 30% jaj nie nadających się na eksport, mogłoby z powodzeniem być przeznaczone na przetwory. Dotychczas sprowadza się do Polski jaja przerobione (albuminy) z b. Austrii i Włoch, żółtko skażone (wolne od cła) i żółtko płynne z Chin oraz jaja w proszku. Wyroby przetwórstwa krajowego łatwoby więc mogły znaleźć odbiorców wśród szerszych warstw ludności.

Ruch cen jaj w okresie sprawozdawczym na krajowych rynkach przedstawia podane na str. 12 zestawienie.

Sytuacja ogólna na rynkach eksportowych przedstawiała się w okresie sprawozdawczym korzystnie. Wskutek dużego ożywienia dostaw jaj eksport jaj w kwietniu i maju zwiększył się w porównaniu z wywozem tego towaru w miesiącach poprzednich. Gdy w lutym wywieźliśmy za granicę 144 wagonów, w marcu 308 wagonów, to w kwietniu eksport jaj wzrósł do 467 wagonów, a w maju do 754 wagonów. Rynek angielski, który jest stale najpoważniejszym odbiorcą towaru polskiego, odgrywał w okresie sprawozdawczym również dużą rolę. Do Anglii wysyłany był przede wszystkim towar świeży na cele konsumcyjne i ze względu na to, że zapotrzebowanie jaj na odnowienie zapasów w chłodniach angielskich nie zostało jeszcze pokryte, należy przewidywać utrzymanie się nadal mocnej tendencji na tym rynku.

Gdy w marcu wywieźliśmy na rynek angielski 151 wagonów jaj, to w kwietniu, a zwłaszcza w maju eksport jaj do Anglii uległ dużemu wzrostowi i wynosił kolejno 262 i 482 wagonów.

Drugim z kolei odbiorcą jaj polskich w okresie sprawozdawczym były Włochy. Sytuacja na rynku włoskim w kwietniu, mimo dużego zapotrzebowania nie była na ogół korzystna, gdyż ni-

(Dokończenie na str. 12).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 4 lipca 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	27.50 (27.50)	25.75 (25.75)	25.75 (25.00)	26.00 (26.50)	26.75 (27.25)	25.50 (26.50)	26.50 (26.75)	(25.00)
„ zbierana .	27.00 (27.00)	—	24.75 (24.00)	25.50 (26.00)	26.25 (26.75	24.50 (25 50)	26.00 (26.50)	23.75)
Żyto	22.00 (22.50)	22.25 (22.25)	22.50 (21.75)	22.00 (23 00	22.0 (22 75)	20.25 (19 75)	21.50 (21 25)	19.50 (19.00)
Owies	21.50 (22.00	19.25 (19.25)	18.25 (1[illegible].25	(21.50)	20.00 20 25	(19.75	19.75 (19 75	(17.25)
Jęczmień browarny	—	—	—	(21.00)	8.00 (18 25)	(19.[illegible]0	(18 50)	—
„ kaszany .	17.50 (17.50)	16.50 (16.50)	16.75 (16.75)	18.00 18.00)	16.75 (17.25)	(15.75)	16.75 (17.00)	(16.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	14.16 (15.02)	19.79 (20.76)	18.44 (19.05)	17.26 (18.02)	12.53 (12.33)
Żyto	11.01 (11.28)	10.24 (11.14)	—	—	—
Jęczmień . . .	—	12.43 (13.16)	—	—	—
Owies	9.97 (9.75)	16.59 (17.46)	—	—	8.37 (8.49)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.00 (24.00)	Wyka	21.75 (21.75)
„ Wiktoria	30.00 (30.00)	Peluszka	25.00 (25.00)
Łubin niebieski	15.50 (15.25)	Seradela	— (33.50)
„ żółty	17.50 (17.00)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	38.50 (38.50
Rzepak zimowy	—	„ „ „ II 30—65% . .	32.50 (32.50)
Rzepik „	—	„ „ „ III 65—70% . .	24.50 (24 50)
Rzepak letni	—	Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	34.50 (34.25)
Rzepik „	—	„ „ razowa 0—95% . .	25.75 25.50)
Siemię lniane	52.50 (52.50)	Otręby pszenne grube . . .	13.25 (13.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00 (100.00)	„ „ średnie . . .	12 00 (12.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125 00)	„ „ miałkie . . .	12 00 12.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	190.00 (190.00)	Otręby żytnie	12.00 (12.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	220.00 (220 00)	Makuchy lniane	21.00 (21.00)
Ziemniaki jadalne	4.00 (4.00)	„ rzepakowe . . .	14.75 (14 75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Łódź	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	84 — 95	—	70 — 74	78 — 85	—
„ II kl. (średnio opasione) „	62 — 70	73 — 83	60 — 68	72 — 74	—
„ III kl. (mało opasione) „	53 — 54	60 — 72	50 — 56	55	—
Krowy I kl.	84 — 98	70 — 83	70 — 74	88 — 93	45 — 55
„ II kl.	64 — 72	71 — 76	60 — 68	69 — 74	35 — 45
„ III kl.	53 — 55	69 — 70	48 — 54	50 — 55	24 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	92 — 97	73 — 80	84 — 92	90	54 — 60
„ „ 40 kg. . .	76 — 90	63 — 72	72 — 80	75 — 88	50 — 55
„ „ 30 kg. . .	55 — 75	51 — 62	62 — 70	—	43 — 49
Owce młode	60	—	—	65 — 70	—
„ stare	52	—	54 — 64	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	105 —110	—	—	107 —110	—
„ „ „ 150 kg. .	102 —105	106 —115	94 — 98	102 —108	94 —105
„ mięsne ponad 110 kg. .	91 — 95	86 — 95	88 — 92	88 — 98	75 — 93
„ „ 80 — 110 kg. .	87 — 91	75 — 85	84 — 86	85 — 93	65 — 78

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 400 — 900 g 2.30 (2.80 — 300), ponad 900 g 2.40 (2.80 — 3.00), karaś żywy 3.00 (3.40 — 3.50), lin żywy 2.00 – 2.20 (2.40 — 2.60), śnięty 1.50 — 1.70 (1.80 - 200), szczupak estoński 2.20 — 2.30 (2.50 — 2.80), śnięty wybór 2.30 — 2.50 (2.60 — 3.00), średni 1.80 — 2.20 (2.20 — 2.60), sandacz jeziorowy 2.50 (2.80 — 3.00), estoński 2.30 (2.60 – 2.80), średnica 0.90 — 1.00 (1.00 — 1.40), drobnica 0.65 – 0.75 (0.80 — 1.00).

VI. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.510 — 1.550, Traby 1.450=1.490, Miory 1.400 — 1.450, czesany Horodziej 2.120 — 2.160, kądziel horodziejska 1.530 — 1.570, targaniec moczony 750 — 790, Wołożyn 920 — 960.

Data	Warszawa		Łódź		Lublin		Poznań	Kraków	Lwów	Sosnowiec
	świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	świeże wyborowe	świeże normalne	gwarantowane świeże	oryginalne I gatunek	świeże	oryginalne
	W złotych za kilogram									
kwiecień 2	1.15	1.10	1.15	1.10	0.90	0.85	0.90	1.00	0.90—0.95	1.10—1.20
„ 5	1.20	1.15	1.15	1.10	1.00	0.95	1.00	1.00	0.90—0.95	1.10—1.20
„ 8	1.20	1.15	1.15	1.10	1.00	0.95	1.00	1.00	0.90—0.95	1.10—1.20
„ 13	1.10	1.05	1.10	1.05	0.95	0.90	0.90	0.95	0.90—0.95	1.10—1.15
„ 20	1.10	1.05	1.10	1.05	0.95	0.90	0.90	1.05	0.90—0.95	1.00—1.10
„ 22	1.15	1.10	1.10	1.05	0.95	0.90	0.95	1.00—1.05	0.90—0.95	1.10—1.15
„ 26	1.15	1.10	1.10	1.05	0.95	0.90	0.95	0.95—1.05	0.95—1.00	1.10
„ 29	1.15	1.10	1.10	1.05	0.95	0.90	0.95	0.95—1.05	—	1.10
maj 2	1.15	1.10	1.10	1.05	0.95	0.90	0.95	0.90—1.05	—	1.10—1.15
„ 7	1.20	1.15	1.20	1.15	1.05	1.00	0.95	0.95—1.05	0.90—0.95	1.15—1.20
„ 10	1.30	1.25	1.25	1.20	1.10	1.05	0.95	0.95—1.12	1.00—1.05	1.15—1.20
„ 18	1.25	1.20	1.20	1.15	1.05	1.00	0.95	1.05—1.15	1.00—1.05	1.20—1.25
„ 24	1.25	1.20	1.20	1.15	1.05	1.00	0.95	1.10—1.20	—	1.20—1.25
„ 28	1.25	1.20	1.20	1.15	1.05	1.00	0.95	1.10—1.20	—	1.20—1.25
„ 31	1.25	1.20	1.20	1.15	1.05	1.00	0.95	1.10—1.15	—	1.20—1.25

ski poziom cen jaj na rynku włoskim utrudniał przeprowadzanie transakcyj eksportowych. Te trudności kalkulacyjne zostały w pewnym stopniu w miesiącu maju usunięte przez wzrost cen jaj na tym rynku.

Mimo tej niezbyt pomyślnej sytuacji wywóz jaj do Włoch w okresie sprawozdawczym uległ znacznemu wzrostowi (w marcu wywieźliśmy 51 wagonów, w kwietniu 63 i w maju 108 wagonów jaj). Wywóz jaj do Niemiec odbywał się w ramach przyznanego nam kontyngentu i wynosił w kwietniu 59 wagonów, w maju 73 wagony jaj) (w marcu wywieźliśmy zaledwie 9 wagonów). Dostawy jaj z Polski były przeznaczone prawie wyłącznie dla celów chłodniczych, i tylko w końcu maja Reichstelle zatrzymało dalszą wysyłkę jaj przerabianych do chłodni, żądając wykonania reszty kontyngentu na cele konsumcyjne.

Eksport jaj do Szwajcarii odbywał się często w ramach kontyngentu, częściowo w drodze prywatnych transakcji kompensacyjnych.

Wywóz jaj na ten rynek w okresie sprawozdawczym był utrudniony z uwagi na brak licencji przywozowych na rynku szwajcarskim, wywołany niepewnością co do podwyższenia kontyngentu na jaja w granicach, odpowiadających możliwościom importowym.

Do Czechosłowacji wywieźliśmy w okresie sprawozdawczym również poważne ilości jaj. Dostawy jaj z Polski na ten rynek obejmowały przeważnie towar wagowo cięższy wysokich standartów od 53/54 wzwyż.

Wywóz jaj na rynek austriacki uległ w miesiącu marcu i kwietniu zupełnemu zahamowaniu z uwagi na niepewność sytuacji wywołanej zmianami politycznymi. W m-cu maju odbywały się dorywcze dostawy przy dużym ryzyku. W wyniku prowadzonych w Wiedniu rozmów zostało ustalone, iż wykonane dotąd wysyłki jaj zaliczone zostaną na poczet niewykorzystanego kontyngentu za 1-szy kwartał, natomiast kontyngent za drugi kwartał zostanie wykonany po cenach stałych, wynoszących od 120—140 zł. za skrzynię.

Wykonanie tej umowy ustalono na m-c maj, jednakże władze austriackie nie udzieliły w tym czasie zezwolenia na przydział dewiz i sprawa wykonania kontyngentu została chwilowo przesunięta.

Poza wymienionymi rynkami wywieźliśmy w kwietniu niewielką ilość jaj w ramach kompensaty do Hiszpanii (3 wagony); prowadzone zaś pertraktacje z Argentyną doprowadziły do nawiązania stałego kontaktu z tym rynkiem. W marcu wywieźliśmy do Argentyny pierwszy transport w wysokości 11 wagonów, w kwietniu zaś i maju eksport na ten rynek wyniósł kolejno 15 i 11 wagonów jaj.

Poniższe zestawienie ilustruje zmiany, jakie nastąpiły w eksporcie jaj z Polski w miesiącach kwietniu i maju w porównaniu z dwoma ubiegłymi miesiącami:

WYWÓZ JAJ Z POLSKI. Wagony 10 tonowe

	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj
Anglia	120½	151	262	482
Włochy. . . .	1	52	63	108
Niemcy. . . .	11½	9	59	73
Szwajcaria . .	11	34	25	35
Czechosłowacja .	—	51	39	30
Austria	—	—	1	15
Argentyna. . .	—	11	15	11
Hiszpania . . .	—	—	3	—
Razem .	144	308	467	754

R. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Walka o kulturę roli

III. Próchnica rozpuszczalna[1]*)*.

Oceniając wartość metod gromadzenia i fermentowania obornika, podnosiłem wpływ dodat-



Ryc. 1. Konopie.
1. Woda wodociągowa. 2. Preparat torfowy 0.2 g na 1 litr. 3. Pożywka Pfeffera. 4. Pożywka Pfeffera Ca jako fosforan Ca. 5. Jak pod 4. z dodatkiem 0.2 g. preparatu torfowego. 6. Pożywka Pfeffera Ca jako węglan. 7. Jak pod 6. z dodatkiem 0.2 g. preparatu torfowego. Doświadczenie wykonał Julian Bielecki.

ni, jaki ma ograniczony dostęp powietrza do fermentującego gnoju, powoduje bowiem jego spróchnienie i tworzenie się próchnicy rozpusz-



Ryc. 2a. Gorczyca.
1. Woda destylowana, 2. Woda wodociągowa, 3. Kwasy próchniczne 8 mg. na 100 cm. H_2O. 1937.

czalnej. Ponieważ ocena wartości tego czynnika oparta jest na badaniąch lat ostatnich, przeto wymaga ona szczególniejszego wyjaśnienia.

Kultury wodne różnych gatunków roślin wykazywały wyraźny wpływ związków próchnicznych zarówno na rozwój korzeni, jak pędów i liści. Działanie to wykazywała zarówno próchnica wytwarzana w oborniku, jak i związki próchniczne, ekstrahowane przy pomocy alkaliów z trofu. Doświadczeniom tym uczynić można zarzut, że użyte związki próchniczne zawierały azot jak i zaabsorbowany fosfor, potas, a może i pewne mikroelementy i że dzięki wprowadzeniu tych, przez próchnicę zaabsorbowanych elementów do kultur wodnych uzyskuje się reakcję u roślin. Celem uniknięcia tego zarzutu oczyszczono próchnicę i wyodrębniono związki próchniczne w wodzie rozpuszczalne, zbliżone do fulwokwasów Sven Ovena, pozbawione azotu i ciał popiołowych. Tak oczyszczona próchnica okazała się równie silnie działającym bodźcem, jak świeżo z torfu wyodrębnione związki próchniczne, jak to wynika z załączonych fotografii.

Działanie tych związków próchnicznych polega na obfitym rozwoju systemu korzeniowgo, zwłaszcza na bogatym tworzeniu się korzeni bocznych, również na intensywniejszym i szybszym rozwoju pędów i liści. Pod wpływem próchnicy wytworzone liście odznaczają się intensywniejszą zielenią.



Ryc. 2b. Gorczyca.
4. Pożywka Pfeffera. 5. Pożywka Pfeffera Ca jako $CaCO_3$. 6. Jak 5. z dodatkiem czystych kwasów próchnicznych 8 mg na 100 cm. Doświadczenie wykonał H. Karolczak.

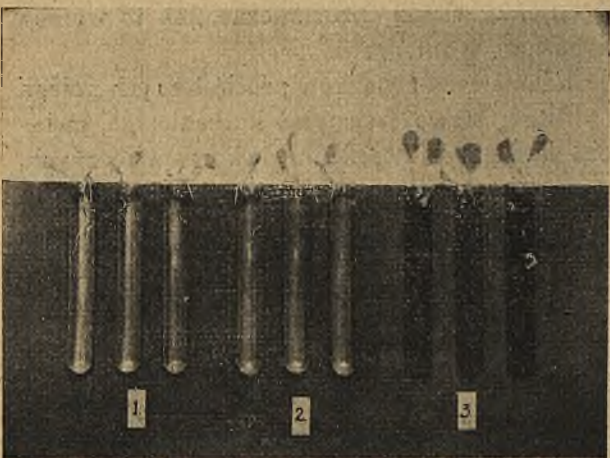
Działanie na części zielone występuje silnie jedynie w obecności pożywek mineralnych; także próchnica jest uzupełnieniem pożywienia mineralnego rośliny, bodźcem, który działa skutecznie jedynie w warunkach pełni rozwoju wegetatywnego.

[1]) Patrz „Życie Rolnicze" Nr. 22 i 24.

Porównując kultury wodne różnych gatunków roślin, okazało się, że najmniej wrażliwe na związki próchniczne są zboża: owies, jęczmień, pszenica jara, natomiast silnie podlegają działaniu próchnicy: konopie, len, kapusta, buraki, sałata, gorczyca, pomidory, astry i różne inne rośliny ogrodowe. Spodziewać się przeto można, że stosowanie związków próchnicznych, jako środka nawozowego, mieć może szczególniejsze znaczenie przy kulturach ogrodowych i sądzę, iż fakt, że ogrodnictwo od wieków posługuje się intensywnie różnie przygotowanymi kompostami, ma swoje głębokie uzasadnienie.

W r. 1937 przeprowadziłem, wspólnie z Inż. Eysymonttem, doświadczenie na polu Zakładu Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej z jęczmieniem i owsem, badając wpływ próchnicy rozpuszczalnej, zawartej w kompoście na rozwój i produkcję tych roślin.

Doświadczenie z owsem założono na ubogiej bielicy, na chudej glinie o głębokości 60—70 cm; pH gleby 5,8. Owies przyszedł w 5-ym roku po



Ryc. 3a. Sałata.
1. Woda destylowana. 2. Woda wodociągowa. 3. Kwasy próchniczne 8 mg na 100 cm. H_2O. 1937.

oborniku. Jęczmień zasiano na średnim szczerku o podglebiu gliniastym; pH gleby 6,1. Jęczmień przyszedł w 5-ym roku po oborniku.

Użyty do doświadczeń kompost, oznaczony KO I, zawierał: N — 0,386%, P_2O_5 — 0,22%, K_2O — 0,305%, rozpuszczalnej próchnicy — 0,049. Przez dodatek — 2% preparatu próchnicznego otrzymano kompost, oznaczony KO II, zawierający prócz tej samej ilości azotu i fosforu, więcej potasu (0,556% K_2O) i dziesięć razy więcej próchnicy (0,499%).

Użyto do doświadczeń próchnicę w 3 różnych dawkach, dając następujące ilości kompostów: 16 kg/a KO I, 50 kg/a KO I i 16 kg/a KO II w obecności i nieobecności nawożenia mineralnego. Kompost przemotykowano na rzędy dnia 20 wzgl. 21 kwietnia. Od maja do połowy czerwca trwała posucha.

ZWYŻKI PLONÓW UZYSKANE [2] NA SKUTEK DZIAŁANIA KOMPOSTÓW

Dawki kompostu w kg na 1 ar.	Ilość próchnicy rozp. w kg na 1 ar	Zwyżki w kg na 1 ar: Owies — ziarno	Owies — słoma	Jęczmień — ziarno	Jęczmień — słoma
Bez nawozów mineralnych					
KO I 16 kg	0,0078	4,4	1,6	2,4	0,8
KO I 50 „	0,025	5,6	4,8	3,6	2,8
KO II 16 „	0,078	6,8	7,6	4,8	5,2
Z nawozami mineralnymi					
KO I 16 kg	0,0078	1,2	0,80	0,4	1,2
KO I 50 „	0,025	2,0	2,0	0,8	1,6
KO II 16 „	0,078	2,8	4,0	1,6	6,0

Zwyżki, spowodowane przez działanie kompostów, w tych doświadczeniach wzrastają równomiernie z dawkami stosowanej próchnicy rozpuszczalnej.



Ryc. 3b. Sałata.
4. Pożywka Pfeffera. 5. Pożywka Pfeffera Ca jako $CaCO_3$. 6. Jak pod 5. z dodatkiem czystych kwasów próchnicznych 8 mg na 100 cm. roztworu. Karolczak.

Zwyżek tych nie można tłumaczyć działaniem składników mineralnych, zawartych w kompostach. Równorzędnie przeprowadzone doświadczenia z nawozami mineralnymi, danymi w ilościach odpowiadających zawartości składników w kompostach, wykazały, że nie osiągnięto zwyżek otrzymanych przez działanie kompostów.

Przecież składniki pokarmowe w kompostach są zbyt silnie związane z materią organiczną, by mogły w tak krótkim czasie ulec uruchomieniu — komposty stosowane były 20 wzgl. 21

[2]) Dokładny opis doświadczenia podany będzie na innym miejscu.

kwietnia. Zresztą dziesiątki doświadczeń, od szeregu lat przez nas przeprowadzonych z małymi dawkami kompostu, wykazały, że komposty takie zupełnie nie działają, o ile pozbawione są próchnicy rozpuszczalnej.

Z tym samym kompostem, zawierającym 0,499% próchnicy rozp., wykonano w Żydowie w pow. poznańskim, doświadczenie z ziemniakami, które dało następujący wynik w kg. z ar.

Bez nawozu dodatkowego	255
Kompost 20 kg./a/0,499 próchnicy rozp.	285
Kompost z dodatkiem 1 kg. siarczanu amonu	293

Z tym samym kompostem, jak również z produkowanym w Szelejewie, przeprowadzono na owsie w Szelejewie doświadczenie z następującym wynikiem w kg. z ara.

	ziarno	słoma
Bez kompostu	32.6	38.6
Kompost Szelejewski 20 kg/a	34.8	38.0
Kompost Szelejewski 40 kg/a	34.0	37.2
Kompost Sołacki 0.499% rozp. próchnicy 20 kg/a	34.0	38.8
Kompost Sołacki 40 kg/a	35.4	40.0

Osiągnięte w powyżej opisanych doświadczeniach wyniki potwierdzają rezultaty doświadczeń, przeprowadzonych przez Wojciechowskiego i Wilską w Sołaczu [3], oraz doświadczenia wykonane w Zemłosławiu, Sielcu, Opatówcu, Zdanowie, Bieniakoniach, opisane w tym czasopiśmie w r. ub.[4].

Nie ulega przeto wątpliwości, że rozpuszczalna próchnica w kulturze polowej wywołuje pokaźne zwyżki plonów u zbóż i okopowych. Działania jej spodziewać się można tylko w warunkach, gdy w glebie brak jest próchnicy rozpuszczalnej. Ponieważ z obornikiem wnosimy 60 — 300 kg próchnicy rozpuszczalnej na ha, brak tego czynnika występuje dopiero w 3 lub 4 roku po oborniku i dopiero wtedy spodziewać się można skutecznego działania próchnicy, wniesionej do roli.

Spodziewać się można szczególnie silnego działania u kultur ogrodowych, wrażliwych na próchnicę. Wobec ograniczonych możliwości produkcji obornika, ważna jest kwestia produkcji kompostów czynnych, zawierających próchnicę rozpuszczalną.

Prof. dr. Bronisław Niklewski

Uwagi o naszych koniach prymitywnych*)

Gdy w roku 1926 kierowałem do Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Spraw Wojskowych memoriał w sprawie ochrony konika polskiego przed zagładą celem użycia go do hodowli, sprawa ta leżała u nas zupełnie odłogiem i nie znajdowała należytego zrozumienia. Były to czasy masowego wykupywania koników „za bezcen" za granicę rzekomo do robót kopalnianych, masowej rzezi koników — płaconych po kilka lub kilkanaście złotych za sztukę — „na skórę", oraz całkowitego pomijania ich przy licencjach i wzmożonej tym samym kastracji ogierków.

Nadzieje pomyślnego i racjonalnego rozwoju poczynań, zmierzających do ochrony i należytego hodowlanego wyzyskania naszych koni prymitywnych typu mierzyna, zaczęła budzić dopiero ustawa z roku 1927 o premiowaniu ogierów, przewidująca również premie dla huculów i koników. W oparciu o tę ustawę zwłaszcza Centralny Związek Kółek Rolniczych i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze oraz podległe tym organizacjom związki hodowlane zaczęły rozwijać żywą akcję selekcyjną wartościowego materiału rozpłodowego.

W związku ze stałym zapotrzebowaniem dobrych koni remontowych dla naszej armii, kryzys gospodarczy i związana z nim osłabiona dochodowość gospodarstw rolnych oraz nadzieja większych zysków pchnęły ogół naszego włościaństwa, nawet w warunkach zgoła ku temu nieodpowiednich, w kierunku produkcji konia dużego, bardzo często zarówno bezwartościowego dla remontu, jak i nieodpowiedniego dla samego drobnego hodowcy. Brak należytego uświa-

*) Patrz „Życie Rolnicze". N. 27, b. r.

[3]) Wojciechowski i Wilska. Roczniki Nauk R. i L. T. 36. 1936, str. 219.

[4]) Życie Rolnicze 1937. Nr. 9.

domienia oraz brak należytej organizacji zbytu i tym samym opłacalności chowu konia prymitywnego w warunkach hodowli tej najbardziej sprzyjających były i są głównymi przyczynami nadmiernego i szkodliwego mnożenia się u nas całkiem bez potrzeby różnych destruktów i nieudanych mieszańców, przy równoczesnym doszczętnym zaniku wartościowych koni prymitywnych, zwłaszcza koników.

Analogicznie i w wyższym jeszcze stopniu niż w Niemczech, w niektórych okolicach naszego kraju dobre konie prymitywne typu mierzyna na długo jeszcze pozostaną najodpowiedniejszym koniem włościańskim, dla którego najbardziej postępowy drobny rolnik-hodowca znajdzie należyte zrozumienie, jeśli mu się tylko zapewni opłacalność przez korzystny zbyt tego produktu hodowlanego.

Armia nasza potrzebuje między innymi do zaprzęgu w biedkach pod karabiny maszynowe dobrych mierzynów krajowego pochodzenia, wzrostu od 132 cm wzwyż. Stały dopływ tego materiału końskiego dla armii musi być zapewniony i za żadną cenę nie można dopuścić, by go za kilkanaście lat miało braknąć. Sam fakt zapotrzebowania prawidłowych koni prymitywnych przez armię stwarza oczywiście realne widoki zbytu koni tego typu i jest jednym z ważkich czynników jej opłacalności. Nie jest to jednak jedyna możliwość racjonalnego zużytkowania naszych koni prymitywnych.

Prymitywne konie, podobnie jak prymitywne rasy innych gatunków zwierząt domowych, przedstawiają nadto cenny surowiec do dalszych uszlachetnień. Racjonalny program hodowlany, mający na uwadze systematyczny rozwój kulturalnej hodowli i produkcji ziwerzęcej, winien dbać o niewyczerpalność surowców, a więc w danym wypadku o niewyczerpalność naszych koni prymitywnych, oczywiście jedynie w ośrodkach najbardziej ku temu odpowiednich, czy to przez popieranie ich hodowli w tych ośrodkach, czy to przez tworzenie specjalnych gniazd i pepinier hodowlanych. Zgodnie bowiem z nowszymi poglądami naukowymi konie prymitywne ujęte w ramy celowej i racjonalnej hodowli, poza ich specjalnym znaczeniem w typie mierzyna jak np. dla armii, szybownictwa lotniczego, górnictwa, drobnego osadnictwa rolniczego oraz dla gospodarstw włościańskich w warunkach temu typowi koni z natury najwięcej sprzyjających, posiadają nadto szczególne znaczenie biologiczne i użytkowe także w warunkach wysokiego nawet poziomu kultury hodowlanej. Nie należy zapominać, że w oparciu o jednolite podłoże klaczy prymitywnych można w znacznie lepszym stopniu, aniżeli w oparciu o materiał mieszany, produkować masowo użytkowe konie półkrwi pod względem typu należycie wyrównane, co z uwagi tak na potrzeby naszego remontu, jak i naszych możliwości oraz tendencji eksportowych w zakresie koni, nie może i nie powinno być obojętne.

Wobec dużej wartości hodowlanej i użytkowej naszych koni prymitywnych, już to jako koni typu mierzyna dla wskazanych wyżej celów, już to jako cennego surowca do takiej masowej produkcji miejscowych koni pociągowych typu artyleryjskiego, oraz należycie wyrównanych wierzchowych koni półkrwi typu kawaleryjskiego, stoję na stanowisku, które już na innym miejscu akcentowałem, że nasza państwowa organizacja chowu koni póty będzie niekompletna, póki do szeregu istniejących państwowych zakładów chowu koni nie dołączymy, jako jednego z ważniejszych ogniw, zakładu poświęconego naszym prymitywnym koniom krajowym, a mianowicie produkcji na ich podłożu wyrównanych i doskonale aklimatyzowanych u nas koni użytkowych, wymienionych typów kulturalnych. Mam tu na myśli z jednej strony wypróbowane konie pociągowe naszych ziem północno-wschodnich, z drugiej zaś konie typu kawaleryjskiego, wyhodowane na podłożu klaczy-koników przez znane w Wielkopolsce stada, które już niejednego cennego wierzchowca tego typu dostarczyły naszej armii.

Pod warunkiem należycie zorganizowanej opieki nad końmi prymitywnymi w terenie można się zgodzić, że państwowa stadnina, poświęcona hodowli naszych koni prymitywnych czystej krwi, stwarzałaby konkurencję hodowli prywatnej. Natomiast zakład taki jaki proponuję, a który w wytrawnych rękach mógłby być zarazem wartościową i szerokie uznanie budzącą stacją doświadczalną, byłby jako odbiorca prawidłowych prymitywnych klaczy od hodowców nowym ważnym czynnikiem zachęty do racjonalnego chowu i wychowu koni prymitywnych w tych wspomninaych wyżej ośrodkach naszego państwa, w których chów ten ze względów przyrodniczych, gospodarczych i kulturalnych pozostanie w najdalszą przyszłość wskazany.

Ze względu na wybitne znaczenie konia dla spraw obronności państwa i ponieważ przez całą swą użytkowość jest on w szczególności związany z klimatycznymi i topograficznymi warunkami bytu, winniśmy w naszym programie hodo-

wlanym wystrzegać się zbytniego szablonu i naśladownictwa i sami winniśmy torować u nas hodowli koni najwłaściwsze drogi rozwoju, mając na uwadze również celowe zużytkowanie naszych koni prymitywnych, które niewątpliwie czeka jeszcze nieraz rola wiernych i często wprost nieodzownych towarzyszy broni.

Znaczenie naukowe.

Prócz przedstawionego wyżej znaczenia praktycznego, nasze konie prymitywne mają nadto znaczenie naukowe, gdyż dzięki swej prymitywności przedstawiają cenny materiał do badań pochodzenia koni europejskich. W szczególności badania konika polskiego z okolic Biłgoraja, prowadzone przeze mnie od lat kilkunastu, znalazły szeroki oddźwięk w kołach naukowych zarówno polskich, jak i zagranicznych, gdyż posłużyły mi za podstawę do wykazania, że pierwotny dziki koń południowej Rosji, tarpan stepowy, wytworzył następnie w Europie środkowej formę leśną, określoną przeze mnie mianem tarpana leśnego, od którego wyprowadzam nasze konie prymitywne.

Gdy w świetle ogłoszonych przeze mnie bardzo ważnych źródeł historycznych także w opinii zagranicznego świata naukowego ustalił się pogląd o niewątpliwie dzikim charakterze tych ostatnich w Europie tarpanów leśnych, które żyły w naszej Puszczy Białowieskiej aż do drugiej połowy 18 wieku, a które następnie jeszcze do początków 19 wieku zachowały się u nas w zwierzyńcu *Zamojskich* w Lubelskim, wówczas to w Poznaniu w dniu 20 maja 1933, na posiedzeniu Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra wystąpiłem po raz pierwszy z myślą wprowadzenia do oddzielnego rezerwatu w Puszczy Białowieskiej typowych okazów konika polskiego, celem odhodowania tarpana leśnego.

W roku 1936 założono na terenie Puszczy Białowieskiej rezerwat na 28 ha ogrodzonej powierzchni. Pierwsze okazy koników zostały nabyte na terenie powiatu biłgorajskiego i wprowadzone do Puszczy Białowieskiej w lutym 1936 roku. Z inicjatywy Szefa Remontu generała Stefana Dembińskiego ukonstytuowało się w roku 1936 Grono Przyjaciół Rezerwatu.

Dzięki skutecznym zabiegom generała Stefana Dembińskiego szef administracji armii, generał Aleksander Litwinowicz wyraził zgodę na zakup koników dla Białowieży; w wyniku tego w roku 1937 zakupiono 10 klaczy i 2 ogierki. Ogólnie rezerwat liczy obecnie 4 ogierki, 19 klaczy oraz przychówek z ostatnich dwóch lat.

Tak więc dzięki wysiłkom Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych jak również wydatnej pomocy ze strony wojska idea regeneracji tarpana leśnego w Puszczy Białowieskiej wkracza w coraz korzystniejsze warunki realizacji i rozwoju.

Prof. dr. Tadeusz Vetulani.

Uwagi w sprawie spółdzielczych gorzelni

Przed paru laty słyszeliśmy tylko o ciągłym zmniejszaniu odpędu spirytusu. Dziś sytuacja zmieniła się całkowicie i zapotrzebowanie na spirytus silnie wzrasta. Gorzelnictwo będzie musiało pracować pełną parą. W prasie rolniczej pojawiają się notatki, że ten i ów powiat postanowił budować gorzelnię spółdzielczą. Szersze sfery rolnicze, a także przeważna część instruktorów rolnych, nie są jednak dostatecznie zaznajomione z warunkami produkcji spirytusu i z przepisami Państwowego Monopolu Spirytusowego, dlatego wszelka dyskusja na temat powstania nowej spółdzielni gorzelniczej często obraca się w pustce frazesów i nie ma realnych podstaw. Nie mam zamiaru szczegółowego ujęcia całego zagadnienia, chciałbym jednak rzucić pewne uwagi, mogące okazać się pożytecznymi dla pracowników nad organizacją wsi.

Ogólnie wiadomo, że gorzelnia jest przetwórnią przerabiającą ziemniaki przy pomocy słodu jęczmiennego na okowitę czyli spirytus surowy. Sama technika gorzelnicza jest w ogólnym zarysie następująca: po umyciu i oczyszczeniu z ziemi dostają się ziemniaki do parnika, gdzie się je paruje, a potem po uparowaniu dostają się do t. zw. kadzi zaciernej, gdzie miesza się je z wodą, słodem jęczmiennym, a następnie z drożdżami, Dalej zacier (bo już taką nazwę otrzymuje to stadium przerobienia ziemniaków) dostaje się do kadzi fermentacyjnej, gdzie pod-

lega fermentacji przez 48, względnie 72 godziny. Słód jęczmienny jest to skiełkowany jęczmień, którego pióro ma długość $2^1/_2$ razy większą od długości ziarna. Posiada on pewien składnik zwany diastazą przerabiającą skrobię ziemniaka na cukier; podczas fermentacji drożdże przetwarzają ten cukier na alkohol. Ponieważ w zacierze odfermentowanym alkohol nie może znajdować się w większej ilości niż 10%, gdyż przy większej zawartości alkoholu drożdże przestają pracować, zaś Monopol Spirytusowy odbiera okowitę, zawierającą najmniej 90% alkoholu, musi się przerobić zacier, by uzyskać stężoną okowitę. Do tego celu służy aparat odpędowy, odbierający alkohol z zacieru. Pozostałość zacieru nazywamy wywarem, jest to dobra pasza dla bydła. To byłby w najkrótszych słowach cały przebieg produkcji spirytusu.

Do produkcji potrzeba ziemniaków, jęczmienia i węgli, a otrzymuje się spirytus i wywar. Potrzebne do produkcji drożdże kupuje się tylko raz na początku kampanii gorzelniczej, a następnie rozmnaża się je w gorzelni. Nie będę tu przeprowadzał kalkulacji kosztów, gdyż ceny surowców są różne, podam tylko, ile i jakich produktów potrzeba do wyprodukowania litra 100% spirytusu. A mianowicie najpierw potrzeba ziemniaków. Ilość ich zależna jest od zawartości skrobi, która waha się od 12 — 25%. Z 1 kg skrobi tworzy się teoretycznie 0,71 litra alkoholu, zaś przy przeróbce uzyskanie 0,6 litra alkoholu uważa się za dobry wynik. Z 100 kg więc ziemniaków, przyjąwszy przeciętną zawartość skrobii 16—18%, uzyskujemy około 10 litrów alkoholu i taką cyfrę przyjmujemy zazwyczaj do kalkulacji. Możemy też produkować spirytus ze zboża. Ze 100 kg żyta uzyskujemy 30—35 litrów spirytusu.

Do produkcji alkoholu potrzebujemy również jęczmienia, którego zapotrzebowanie określa się w ilości 15% do ilości skrobii; zwykle przy przeróbce przyjmuje się 0,2 kg na wyprodukowanie 1 litra alkoholu za przeciętne zużycie jęczmienia. Wreszcie opał, którego, jeśli chodzi o węgiel, potrzeba $1^1/_2$ kg na 1 litr alkoholu. Przy kosztach produkcji należy dalej uwzględnić koszt gorzelanego i robocizny. Kierownik gorzelni musi być zawodowym technikiem gorzelniczym, któremu władze skarbowe udzieliły pozwolenia na prowadzenie gorzelni. Prowadzi on cały przerób i jest za przebieg roboty oraz niedokładności odpowiedzialny. Koszt utrzymania gorzelanego jest w różnych dzielniach różny, nie mogę więc tu przeciętnych podać, chciałbym jedynie przestrzec przed przyjmowaniem gorzelanego sezonowego, przyjętego jedynie na czas kampanii, a radzę angażować stałego gorzelanego, który bojąc się utracić stałą posadę, troskliwiej dba o powierzoną sobie fabrykę i maszynerię. Ceny robocizny też są zmienne, podam więc tylko, że, zależnie od ilości zacierów i rozkładu pomieszczeń, w gorzelni potrzeba 3—5 robotników łącznie z palaczem. Przy produkcji należy jeszcze uwzględnić koszta smarów (oliwy), których wychodzi 2 kg dziennie, oraz koszta patentu gorzelniczego, podatków, amortyzacji budynków itp.

W Polsce, gdzie produkcja spirytusu jest objęta Państwowym Monopolem, kwestia kalkulacji kosztów jest dokładnie badana przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego corocznie przy ustalaniu rocznej ceny, po której kupuje Monopol spirytus od rolników. D. P. M. S., dbając o rolników, wkalkulowywuje w koszta produkcji i pewien zysk dla przedsiębiorcy, gorzelnia więc, która wylicza sobie stratę przy produkcji spirytusu ma jakieś bardzo poważne błędy w urządzeniu, czy w produkcji. Fakt objęcia monopolem przez państwo produkcji spirytusu powinien być szczególnie podkreślany przy zawiązywaniu spółek gorzelniczych, gdyż dzięki Monopolowi odpada ryzyko sprzedaży, odpada obawa złej czy niekorzystnej koniunktury, zawodu spowodowanego przez odbiorców, niezapłacenia przez kupujących. Te wszystkie momenty odpadają, gdyż państwo, ustalając corocznie ceny, po których kupuje spirytus od producenta, pozwala mu produkować bez straty i być spokojnym o wpływy za przerobiony i odstawiony produkt.

Państwo zakupuje od rolników spirytus po cenie droższej, niż od t. zw. gorzelni przemysłowych, pod warunkiem posiadania przez gorzelnię t. zw. charakteru rolniczego. Co należy uwzględnić, aby uzyskać prawo prowadzenia gorzelni rolniczej? Według rozporządzenia ministra Skarbu z 10. 9. 1932 r. (D. U. Nr. 88 poz. 746 z 17. 10. 1932 r.) musi być połączone z gorzelnią gospodarstwo rolne, posiadające obszar ziemi ornej nie mniejszy od 120 ha w wojew. zachodnich i południowych i od 150 ha w wojew. centralnych i wschodnich. Wyjątkowo może Min. Skarbu uwzględnić obszar nie mniejszy od 100 ha ziemi ornej. Jeżeli chodzi o gorzelnie spółkowe lub spółdzielcze, to powyższe grunta orne muszą być położone w promieniu najwyżej 10 km od

gorzelni i stanowić własność lub pozostawać w dzierżawie lub administracji poręczającej członków gorzelni spółkowej lub spółdzielczej. Następnym warunkiem jest żądanie, aby wywar i obornik uzyskany przy wypędzie spirytusu były zużyte w całości w gospodarstwach połączonych z gorzelniami. Przekroczenie tego przepisu powoduje utratę charakteru rolniczego gorzelni. Konsekwencją utraty przez gorzelnię charakteru rolniczego jest zaliczenie wyprodukowanego spirytusu na poczet spirytusu przeznaczonego na cele niekonsumcyjne, czyli o wiele tańszego. Zabronione zatem jest handlowanie wywarem, który musi zostać zużyty wyłącznie w gospodarstwach rolnych członków spółki względnie spółdzielni gorzelniczej. Punkt ten wydawać się może niedogodny jedynie dla tych rolników, którzy nie mieli sposobności zetknąć się z karmieniem bydła wywarem, bo na pewno znający wartość wywaru nie zgodziliby się na odstąpienie tej wartościowej paszy komu innemu, a możliwie jak najwięcej chcieliby zatrzymać dla siebie. Wywar jest to płyn, który opuszcza gorzelnię w stanie ciepłym, w ilości około 120 litrów ze 100 kg ziemniaków. Powinien być jak najprędzej skarmiony, gdyż przechowywany dłużej psuje się i kwaśnieje. Muszą zatem członkowie spółki posiadać odpowiednie beczki na kołach, by móc wywar z gorzelni jak najszybciej przewieść do własnych gospodarstw. Wywar dajemy bydłu jeszcze ciepły z sieczką lub plewami. Bydło zjada go chętnie, gdyż jest on słodki i ciepły, a to ostatnie jest specjalnie ważne w czasie zimy, gdyż bydło nie potrzebuje zużywać wewnętrznego cieplika na ogrzanie karmy, przez co następuje lepsze wyzyskanie paszy. Wywar ziemniaczany posiada przeszło ½% białka czyli blisko dwa razy więcej niż buraki pastewne, jest więc paszą mlekopędną. Wywar zbożowy, czyli uzyskany przy produkcji spirytusu ze zbożą, posiada jeszcze więcej białka i tłuszczu. Krowom dojnym daje się najwyżej 40—45 litrów wywaru, opasom do 60 l. Zbyt obfita dawka wywaru powoduje często grudę u bydła, zwaną nawet grudą wywarową.

Zajmijmy się teraz sposobem, w jaki mogą utworzyć się spółki czy spółdzielnie gorzelnicze. Pozostawiam do dyskusji, czy opłaciłoby się zbudowanie nowej zupełnie gorzelni i tym zajmować się nie będę. Należy zwrócić tylko uwagę, że wiele majątków parcelowanych czy to z wolnej ręki czy to przez Państwowy Bank Rolny posiada urządzone gorzelnie, których urządzenia są sprzedawane częstokroć po nader niskich cenach. Na ten fakt pragnę szczególnie zwrócić uwagę, gdyż kupno okazyjne takich gorzelni na pewno się opłaci. Mogłaby się utworzyć spółdzielnia gorzelnicza albo w tym samym okręgu, albo też grupa chętnych w innym okręgu nabyłaby urządzenie takiej gorzelni i utworzyłaby spółkę gorzelniczą, bądź to budując nowy budynek, bądź też przerabiając jakiś stary, a nadający się do tego celu.

Przed utworzeniem spółki należałoby się najpierw poinformować u kompetentnych władz, czy otwarcie nowej gorzelni nie natrafiłoby na trudności, a następnie czy nowo-utworzona gorzelnia otrzymałaby kontyngent odpędu i kontyngent zakupu i w jakiej wysokości. Im większy jest kontyngent zakupu, tym pewniejszy zysk gorzelni, gdyż spirytus nabywany przez D. P. M. S. w ramach kontyngentu zakupu jest o wiele droższy od innych rodzajów spirytusu, które wolno pędzić. Członków spółki musi być najmniej 10, których grunta orne mają łączny obszar 120 ha względnie 150 ha. Członkami mogą być właściciele, dzierżawcy lub użytkownicy gruntów, którym prawo na to pozwala. Nie mogą do spółdzielni należeć osoby prowadzące przedsiębiorstwa o tym samym lub podobnym przedmiocie co spółdzielnia. Odpowiedzialność członków zależy od umowy: albo odpowiedzialność udziałami, których wysokość jest też dowolna, albo też odpowiedzialność wielokrotna.

Przy uzyskiwaniu zezwolenia na prowadzenie gorzelni spółdzielczych lub spółkowych, władze skarbowe wymagają zabezpieczenia należności, jakie mogłyby powstać z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa. Zabezpieczenie takie może być złożone także w formie dokumentu solidarnej poręki wszystkich członków spółdzielni. Każdy członek musi podpisać jeden udział na pewną ilość morgów, a walne zgromadzenie członków ustala, jaką ilość ziemniaków mają dostarczyć członkowie na każdy udział. Członek uchylający się od tego obowiązku podlega karze ustalonej przez walne zgromadzenie. Członek jest uprawniony do pobierania wywaru i obowiązany do zużycia go jako paszy we własnym gospodarstwie, oraz do zużycia wytworzonych nawozów wyłącznie na własnej roli.

Inż. Julian Mikułowski-Pomorski.

Nowoczesne poplony

Roślina gospodarska, zasiana po sprzęcie plonu głównego, np. żyta, daje dodatkowy plon drugi zwany poplonem. Różne wsiewki w zboże, jak np. seradela, nazywamy międzyplonami. Dawniejszym, niż seradela, międzyplonem jest marchew, dziś już w ten sposób nie uprawiana.

W czasach obecnych różnorodne poplony dzielimy na trzy kategorie: 1) poplony nawozowe, 2) poplony pastewne, 3) poplony z roślin przemysłowych.

Poplony nawozowe.

Rzecz oczywista, że najważniejsze są poplony pierwszej kategorii — nawozowe, zastępujące w znacznej mierze obornik, a częściowo nawet i nawozy sztuczne. Dzieje się to dzięki temu, że nawozy zielone uruchamiają naturalne zapasy pożywienia roślinnego, spoczywające w ziemi, oddając je do zużytkowania następującej po sobie roślinie gospodarskiej .

Do niedawna prawie że jedyną rośliną poplonową na nawóz zielony był łubin. Obecnie w dziedzinie tej nastąpiło ogromne urozmaicenie i cały szereg roślin strączkowych siewa się na nawóz zielony. Jednak łubin nie stracił swego znaczenia, które polega nie tylko na jego dużej masie zielonej, na nawóz przyorywanej, ale również i na tym, że łubin jest rośliną wybitnie głęboko korzeniącą się. Niewiele mamy roślin, które by potężnymi korzeniami dorównywały łubinowi, a to czyni z łubinu pierwszorzędną roślinę nawozową i przedplonową. Łubin uprawiany jako plon główny, czy też jako poplon, jest dzięki swym potężnym korzeniom znakomitym przedplonem dla roślin zbożowych i okopowych. Bowiem korzenie tych roślin znajdują w gruncie gotowe drogi wgłąb ziemi, co czyni je odporniejszymi na warunki klimatyczne i daje możność lepszego odżywiania się. Pod tym względem znamienne jest, że w suchym roku 1922 ziemniaki, posadzone na łubinie poplonowym, lepiej wytrzymywały długotrwałą suszę, niż ziemniaki na tej samej ziemi, ale nie po łubinie.

Dziś, jako nawóz zielony, łubin stosuje się na ziemiach słabych i mocnych, przy czym na ziemiach słabych jest to bodaj jedyna roślina poplonowa.

Na ziemiach najsłabszych sieje się sam łubin żółty, na lepszych piaskach dobre wyniki daje mieszanka łubinów żółtego i niebieskiego. Na ziemiach już cokolwiek mocniejszych celowa jest domieszka peluszki.

Na ziemiach mocnych wybór roślin strączkowych na poplony nawozowe jest znaczny. Jeszcze w czasach przedwojennych, a zwłaszcza po wojnie, bardzo się rozpowszechniły w okolicach buraczanych poplony złożone z łubinów, bobiku, wyki, peluszki i grochu. Przy tym im ziemia jest słabsza, tym więcej uwzględnia się w mieszankach łubiny, a im mocniejsza — tym więcej inne strączkowe.

Znakomitą rośliną strączkową, świetnie nadającą się na poplony na ziemie mocne i ciężkie, jest bobik. Jest to również roślina, podobnie jak łubin, głęboko korzeniąca się, ma więc te same zalety. Na ogół rzec można, że te nowoczesne poplony, złożone z różnych strączkowych, zyskały sobie uznanie dzięki temu, że dają znakomitą okrywę ziemi i że ich masa zielona ulega łatwiej rozkładowi niż przyorana masa łubinu. Przyjęto domieszywać jeszcze do omawianego składu mieszanek trochę jarzyny — owsa i jęczmienia.

Jeśliby teraz chodziło o ułożenie mieszanek poplonowych na różne rodzaje gruntów, to pozwolę sobie podać ich skład, jak następuje:

1) na suche piaski, łubin żółty 270 kg na ha;

2) na piaski cokolwiek lepsze mieszanka łubinu żółtego i niebieskiego, pół na pół, razem 270 kg na ha;

3) na piaski lepsze, już o pewnej spoistości, mieszanka łubinu żółtego, łubinu niebieskiego i peluszki w równych częściach, razem 270 kg na ha;

4) na ziemie zwięźlejsze mieszanka łubinu niebieskiego, wyki i peluszki w równych częściach, (zamiast wyki lub peluszki może być groch) razem około 240 kg na ha. Nawiasem jednak dodam, że i sam łubin niebieski czy z domieszką żółtego również będzie tu odpowiedni;

5) na mocnych ziemiach pszennych bardzo odpowiednią mieszanką nawozową będą różnorodne strączkowe, a więc łubin niebieski, bobik, wyka, peluszka, groch — w równych lub różnych częściach brane — łącznie w ilości koło 250 — 270 kg na ha. Nadmieniam, że liczby te wzięte są z praktyki licznych najlepszych gospodarstw, więc wielokrotnie sprawdzone. Na Kujawach cieszy się z dawien dawna uznaniem poplon nawozowy z gorczycy białej, przeorywany tam pod buraki, a głównie pod rozpowszechnioną tam cykorię.

Wprawdize gorczyca, nie będąc rośliną motylkową, nie ma zdolności magazynowania azotu z powietrza, i zdolnością tą biją ją wszystkie wy-

żej wymienione rośliny strączkowe, tym niemniej i ona ma swoje znaczenie. Przede wszystkim znaczenie jej polega na tym, że jej krótki okres wegetacyjny, a więc szybki rozwój, pozwala na jej zasiew już nie tylko po życie, ale nawet po owsie i pszenicy, co istotnie często się praktykuje z wielkim powodzeniem. Wprawdzie nic gorczyca do ziemi nie wnosi, ale uruchamia zapasy własne ziemi i chroni od wypłukania znajdujące się tam sole azotowe. Jedno doświadczenie, w którym gorczyca jako nawóz zielony miała obniżyć plon następującej po sobie rośliny nie jest przekonywujące.

Ale gorczyca ma jeszcze jedno wielkie znaczenie, a mianowicie jest niszczycielką perzu i pod tym względem nie znamy rośliny, jej równej. Aby jednak gorczyca się udała, musi mieć w ziemi dostateczną ilość wilgoci; na ziemiach suchych z natury lub wyczerpanych z wilgoci wskutek nieumiejętnej uprawy gorczyca odrasta na kilkanaście centymetrów od ziemi bez rozgałęzień i zakwita. Na wszystkich ziemiach wilgotnych i innych w wilgoć zasobnych rośnie bujnie, pole dokłanie ocienia i gubi perz całkowicie.

Jeśli chodzi o wygubienie perzu, należy siać gorczycę gęściej. Na różnych gruntach i zależnie od celu, jakiemu poplon ma służyć, wysiewa się jej od 15 do 22 kg na hektar.

Poplony pastewne.

Poplonami pastewnymi w dużej mierze są niektóre poplony nawozowe, wyżej omówione.

Ususzony łubin jest dobrym pożywnym sianem dla owiec, chętnie też jedzonym przez konie. Ponieważ jednak siano łubinowe gości czasem na sobie trujące grzybki, przeto trzeba je zawsze wypróbować, spasając kilka dni przez parę królików.

Mieszanki poplonowe, złożone z różnych roślin strączkowych a w tej liczbie i łubinu, znakomicie się nadają na kiszonki. Przy tym nadmienić należy, że w kiszonkach wszelkie trucizny giną. A jednak, jeśli się ma siać poplon specjalnie na kiszonkę, to należałoby skład mieszanki zmienić, a mianowicie całkiem wyrzucić łubin i zastąpić go innymi strączkowymi i bezwarunkowo domieszać ziarna jarzyn — owsa i jęczmienia, licząc tej zbożowej domieszki na około 10% wysiewu. Nawiasem dodać muszę, że nie należy liczyć na sprzęt siana z omawianych poplonów, gdyż nie tylko jest to trudne do urzeczywistnienia wskutek późnej pory, ale też siano takie jedzone jest przez zwierzęta niechętnie. Zdarza się, że dobrze utrzymane krowy wcale takiego siana z mieszanek poplonowych jeść nie chcą, gdy natomiast kiszonkę zjadają z ogromnym apetytem. Siano takie jest prawdopodobnie gorzkie i cierpkie.

Świetnie się natomiast nadaje taki poplon na jesienne pastwisko. To samo trzeba powiedzieć o gorczycy, która dać może pastwisko lub materiał na kiszonkę.

Rośliną odpowiednią na poplon pastewny na piaski jest gryka i tatarka. Wadą jej jest to, że wyczerpuje ziemię, a zaletą, że niszczy perz.

Do specjalnej kategorii roślin pastewnych poplonowych należą rzepa ścierniskowa i brukiew.

Niewielkiej wartości odżywczej rzepa może jednak nieraz mieć pewne znaczenie dla gospodarstwa. Nie należy jej tylko przechowywać na czas dłuższy. Najracjonalniejszym sposobem jej zużytkowania jest spasanie jej wprost z pola razem z liśćmi.

Większe znaczenie mieć może brukiew. Zasadzona z rozsady plantacja brukwi na drugi dzień po skoszeniu żyta potrafi dać jeszcze połowę normalnego plonu. Dzięki tej zalecie poplon ten rozpowszechnił się na Śląsku niemieckim i polskim i w południowej części województwa łódzkiego i poznańskiego.

Gospodarze tamtejsi po rannym skoszeniu żyta po południu wywożą na ściernisko gnój, a następnego dnia już sadzą brukiew; aby się udała, trzeba mieć młodą rozsadę, sadzić przed wieczorem i jeden raz podlać — zaraz po posadzeniu. Następnie motykować i w ogóle pielęgnować. Świetnie działa podlewanie gnojówką lub posaletrowanie. Rząd od rzędu powinien być 40 cm, roślina od rośliny 15 do 20 cm.

Len jako poplon.

Trzecią kategorię poplonów stanowi len, jako roślina przemysłowa. Rzecz oczywista, ziemia pod ten poplon musi być niezła i niewyjałowiona, bo o nawożeniu obornikiem nie może tu być mowy. Z powodzeniem natomiast mogłyby tu być użyte nawozy sztuczne — potasowy i azotowy. Zrozumiałe jest, że len posiany w żniwa nie wyda już plonu siemienia, da natomiast znakomite włókno. Wskutek tego poplon ten zasługuje na rozpowszechnienie; udaje się na obszarze całego państwa Polskiego, czego dowodem jest fakt, że na krańcach północno - wschodniej Wileńszczyzny od szeregu lat co roku zdążył zakwitnąć i wydać wartościowe włókno.

Wysiew na hektar około 150 kg dobrego czy-

stego siemienia. Siać trzeba dwukrotnie, „na krzyż" — po połowie w każdym kierunku. Robi się to dla równego wysiewu.

W zakończeniu należy zwrócić uwagę na konieczność pośpiechu z siewem poplonów.

Lato ucieka, słońce świeci coraz krócej, noce stają się coraz zimniejsze więc każdy dzień pośpiechu jest tu cenny. Przy tym ziemię należy uprawiać natychmiast po żniwie, aby nie wysychała i nie zaskorupiała się. Z reguły pole, na którym żyto zostało skoszone o 4-ej rano, powinno być już tegoż dnia po południu zaorane, a najpóźniej następnego dnia obsiane. Orka nie może być zwykłą podorywką, zwaną inaczej płużkowaniem, a musi być zbliżona swą głębokością do zwykłej orki siewnej i sięgać od 13 — 15 centymentrów.

Rzecz oczywista, że siew rzędowy lepszy jest od ręcznego, ale również przed siewem ręcznym rola musi być uprzednio dobrze zabronowana, bo w przeciwnym razie wiele nasion dostanie się do ziemi zbyt głęboko i zniszczeje bez pożytku. Przywałowanie zasiewu będzie tu bardzo celowe.

Józef Zdzienicki

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Nowa droga wsi a wychowanie

O tym, że chłop porzucił swoje dawne bierne stanowisko, wiemy nie od dzisiaj. Wieś polska przynajmniej w pewnych częściach kraju w ostatnich dwu lub trzech dziesiątkach lat przeobraziła się gospodarczo i kulturalnie do niepoznania. Przemiana ta dokonała się i dokonywa się zresztą dalej w większości wypadków samorzutnie, bez specjalnej opieki czy znaczniejszej inicjatywy ze strony organów państwowych. Stan kulturalny i gospodarczy, jaki jeszcze do niedawna w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od dzielnicy, na wsi panował, nie stwarzał najczęściej pomyślnych warunków dla istotnego rozwoju życia chłopskiepo. Konieczność zmagania się przez rok cały (może, do pewnego stopnia, z wyjątkiem zimy) w ciężkim znoju, aby utrzymać jako tako siebie i rodzinę, długotrwały kryzys rolny, wreszcie, rzecz najważniejsza, niezwykle niska renta rolna, nie pozwalająca przeciętnemu wieśniakowi na używanie sił najemnych — ukształciły życie gospodarcze chłopa w rodzaj pracującej maszyny. W tym tkwi przyczyna wciągania dziecka wiejskiego prawie od dzieciństwa w wytwórczy, wymagający całkowitej odpowiedzialności, ojcowski warsztat pracy. Ten stan wyjaśnia nam dalej, dlaczego w większości wypadków przeciętny chłop zmuszony jest w małżeństwie uwzględniać czynnik ekonomiczny. Ilość pracy w gospodarstwie wiejskim wzmaga fakt, że lepiej się jeszcze kalkuluje wypiekanie własnego chleba, wyrób własnego masła i sera oraz różnych drewnianych narzędzi, w końcu przeprowadzenie wszelkich drobniejszych napraw i t. p. Do tego trzeba dodać, że trud całego życia skierowany jest na powiększenie odziedziczonego kawałka pola, co stara się osiągnąć, jak tylko może i potrafi przez „szczęśliwy" ożenek, czy też dokupienie nowych paru morgów. O ile może, ciuła też pieniądze, bo w nich widzi swoje przyszłe morgi. Ten jego ideał jest też jedną z głównych przyczyn braku gotówki i powolnej oraz słabej wymiany handlowej na wsi. Jak najwięcej sprzedać za jak największą cenę i nic nie kupić — oto była do niedawna dewiza wieśniaka.

Otóż stan ten uległ, na ogół biorąc, gruntownej zmianie, do czego przyczyniła się walnie, przynajmniej w pierwszych stadiach swej realizacji, reforma rolna oraz rozwój kultury agrarnej.

Pierwszy z tych czynników — reforma rolna dziś z wielu względów nie spełnia swego zadania i obecnie powolne zmniejszanie się ciasnoty ekonomicznej i podnoszenie się stopy życiowej chłopa przypisać należy głównie bardzo

intensywnemu szerzeniu się na wsi (oczywiście nie wszędzie jednakowo) nowoczesnej kultury rolnej. W jej rozwoju odgrywają dominującą rolę liczne kooperatywy i spółdzielnie. Ich działalności w poważnym stopniu zawdzięczać trzeba coraz częstsze posługiwanie się nowoczesnymi maszynami rolniczymi i nawożenie pola nawozami sztucznymi.

Obok postępu wsi w dziedzinie gospodarczej stwierdzamy rozkwit kultury wiejskiej i na innych płaszczyznach. Rozrasta się więc ruch oświatowy pozaszkolny, rozwija się czytelnictwo ludowe, życie szeregu organizacyj i stowarzyszeń, budzi się zainteresowanie i zrozumienie w zakresie zagadnień politycznych. Oczywiście wciąż tu trzeba mieć na pamięci, że różnie przedstawiają się te etapy rozwojowe w rozmaitych dzielnicach kraju w zależności od różnorodnych warunków lokalnych.

Ogólnie śmiało powiedzieć można, że wieś polska rozwija się wszechstronnie, a wraz z tym wzrasta uświadomienie wspólnoty wiejskiego życia oraz przejawiają się aspiracje do wyniesienia się społecznego. Fakt, że wieś w układzie sił w państwie staje się z dnia na dzień czynnikiem coraz to poważniejszym, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie się prądami nurtującymi ją, a na tle tych wielkich przemian socjalnych i gospodarczych, jakie się na wsi dokonują, zagadnienie wychowania urasta w kolosalne zagadnienie. Problem ten najdonioślejszą wagę ma dla pokolenia wychowywanego, dla obecnych i przyszłych dzieci wiejskich, które żyją dziś w tak szybko przetwarzającym się środowisku socjalnym i będą mogły kiedyś pomyślniej zreformować ustrój wsi, podnieść jej stopę gospodarczą i kulturalną do poziomu wsi zachodnio-europejskiej lub fermy amerykańskiej.

*

* *

Jeżeli porównamy wychowanie w środowisku wiejskim z wychowaniem w mieście, to stwierdzimy, że na ogół czynnik samowychowawczy wyraźnie przeważa w rozwoju dziecka wiejskiego. Wychowanie spontaniczne odgrywa na wsi rolę nie tylko większą niż w mieście, ale dominującą w zestawieniu z wpływami celowowychowawczymi. W porównaniu z samowychowawczymi czynnikami środowiska wiejskiego wychowanie celowe, skupiające się, jak dotąd, prawie wyłącznie w szkole, zajmuje na wsi, mimo wszelkich dzisiejszych postępów szkolnictwa ludowego, miejsce daleko skromniejsze. Wprawdzie szeregi elementów wychowania szkolnego są w życiu dziecka wiejskiego stokroć więcej niezbędne, potrzebne i korzystne, ale za to wpływy samowychowawcze otoczenia fizycznego i socjalnego pozostawiają w psychice wychowanka bez porównania większe ślady. Poziom szkolnego nauczania na wsi i w mieście coraz bardziej wyrównuje się, natomiast siła wpływu środowiska na dziecko w mieście i na wsi, jak się już wyżej podkreśliło, jest najczęściej zupełnie różna.

Stosunki gospodarcze wsi polskiej (podobnie zresztą jak zachodnio - europejskiej), w szczególności nieustanna i ciężka praca, dalej — ekonomiczna słabość lwiej części gospodarstw oraz jeszcze dość znaczna samowystarczalność — nie tylko w większości wypadków nie pozwalają wychowawcom - rodzicom na poświęcanie czasu świadomym i celowym wpływom na dzieci, ale, co więcej, zmuszają ich do wczesnego wciągania dzieci w swój warsztat pracy. Tym sposobem dziecko wiejskie, wrastając niejako w poważną sferę spraw dorosłych, wychowuje się pod wpływem bezwiednym środowiska socjalnego i fizycznego. O doniosłości czynnika samowychowawczego na wsi świadczy też fakt, że wychowanek wiejski posiada dzieciństwo o wiele krótsze od swego wiejskiego rówieśnika.

Jedne spośród samorzutnych czynników wychowawczych na wsi, te mianowicie, które uwarunkowane są gospodarczym i kulturalnym stanem wsi, mają charakter przemijający i znaczenie ewolucyjne; inne przedstawiają elementy stałe. Do tych należą np. t. zw. zjawiska geopsychiczne czyli kompleks wpływów wiejskiej przyrody i krajobrazu na wrażenia i ewolucję nastrojowo - uczuciową dziecka.

Wychowanek wiejski przechodząc od swych zabaw, które są żywym naśladownictwem prac starszych, do zajęć powierzanych mu na całkowitą odpowiedzialność, wchodzi w styczność z przyrodą, z sąsiedztwem, z otoczeniem, wrasta w ów świat, zdobywa samodzielność i szuka najwłaściwszych dróg rozwiązania. Mając do czynienia zawsze z realnym życiem, myśli i wyobraża sobie wszystko konkretnie, z czym łączy się specyficzność jego realistycznej fantazji.

Jak już zostało zaznaczone, obok wpływu otoczenia fizycznego rzeźbi też psychikę dziecka wsi potężne działanie środowiska socjalnego. Mało przeważnie słysząc od rodziców teoretycznych wywodów uczy się dziecko daleko więcej przez rychłą realną współpracę z rodziną, przez wykonywanie prac coraz poważniej-

szych, w minimalnym stopniu przekształcając w czyn symbole słowne.

Jeżeli teraz na podstawie tak ogólnie naszkicowanego charakteru działania elementów samowychowawczych na wsi chcielibyśmy uświadomić sobie różnice między miastem a wsią, oraz podkreślić dodatnie i ujemne cechy środowiska wiejskiego, to dojdziemy do następujących wniosków.

Wieś różni się od miasta przede wszystkim większym wpływem geopsychicznym, zapewniającym harmonijny rozwój fizyczny, zmysłowy i umysłowy. Dalej poważną rolę gra tu, w przeciwieństwie do stosunków miejskich, wspólnota pożycia rodzinnego. Wczesne traktowanie dziecka na serio, powierzanie mu odpowiedzialnych czynności wyrabia w nim samodzielność, aktywność, przedsiębiorczość do planowego działania i zdolność do szybkiej decyzji, co w sumie jest źródłem zahartowania i zdrowia fizycznego, czego brak dziecku z miasta.

W przeciwieństwie do werbalistycznego charakteru wiedzy dziecka miejskiego uczy się mały wieśniak więcej rzeczowo.

Nie należy jednak zamykać oczu na ujemne strony stosunków wychowawczych na wsi. Związanie wszystkich prac i zainteresowań chłopa z ziemią czyni go mało wrażliwym na inne sprawy, skąd wypływa jego konserwatywność z jednej, to znów bezkrytyczne przyjmowanie obcych wpływów z drugiej strony. Nie umie dalej najczęściej wieśniak myśleć oderwanie, usposabia się też zazwyczaj niechętnie do zmian racjonalnych. Stąd pochodzi brak u niego w większości wypadków ekonomii pracy, brak czasu, za czym idzie niemożność poznawania innych przejawów życia społecznego. Z praw swoich i obowiązków wskutek małego zainteresowania się sprawami publicznymi niejasno jeszcze zdaje sobie przeciętny chłop sprawę i dlatego jako obywatel nie ma dotąd, na ogół biorąc, większenia znaczenia politycznego. Stąd rodzi się potrzeba uzupełnienia i zorganizowania wychowania wiejskiego, aby rozwinąć te cechy charakteru i umysłu, które by z chłopa uczyniły świadomego swych zadań i celów członka społeczeństwa. Należy więc dopełnić dodatni wpływ natury i środowiska socjalnego, rozszerzyć kulturę wiejską.

Wychowanie to musi przygotować młodzież wiejską do potrzeb już istniejących, a także i przyszłych. Konieczne jest co najmniej podstawowe wykształcenie ogólne i fachowe, aby młoda wieś nie emigrowała bez najmniejszego przygotowania zawodowego, a rolnik — by mógł pomyśleć nie tylko o sprawach ściśle związanych z jego warsztatem pracy. W rozwoju samodzielności wieśniaka jest interes żywotny całego narodu, jeśli się zważy, że społeczeństwo wiejskie stanowi zdecydowaną większość ogółu ludności państwa.

Nie należy jednakże narzucać wsi ślepo cywilizacji miejskiej, lecz rozwijać drzemiące rodzime, twórcze siły. Nie należy jej wprawdzie oddalać od postępu, natomiast trzeba budzić świadomość odrębności, piękna, wartości i braków jej kultury. Idące z tym równolegle wychowanie moralno - religijne da nam w rezultacie obywatela państwa, który zrozumie inne warstwy, swój związek z narodem, swe cele i zadania.

Dzisiejszy niski poziom wsi przypisać należy wiekowej niewoli i ciągłej pracy chłopa dla innych warstw. To wyrobiło w wieśniaku bierność, powolność i ociężałość. Dzisiejsze życie wiejskie otrząsa się na szczęście z tych pozostałości, wieśniak uniezależnia się, uświadamia sobie swą siłę, a wślad za tym rosną nowe potrzeby pedagogiczne.

* * *

Aby w zakresie organizacji i racjonalizacji wychowania wiejskiego nie kroczyć po omacku, trzeba rozpocząć dzieło od poznania i to naukowego środowiska wiejskiego. Jedynie wszechstronne zaznajomienie się z wszystkimi właściwościami całokształtu warunków, towarzyszących istnieniu wiejskiej formy życia społeczeństwa w odróżnieniu od cech środowiska miejskiego, może przynieść pozytywne wskazówki technice pedagogicznej, może wprowadzić rozwój celowego wychowania na wsi na realne tory.

Należałoby wobec tego zapytać: co dotąd na tym polu zdziałano? Jakie dane osiągnęła nauka?

Wprawdzie już fizjokraci w XVIII w. zwrócili na wieś uwagę, „skierowaniu frontu ku wsi" daje również wyraz deklaracja praw człowieka, ogłoszona przez rewolucję francuską, a u nas wystąpienia najświatlejszych reformatorów na Sejmie Czteroletnim, ale dopiero współczesna demokratyzacja życia sprawiła, że wieś już zupełnie poważnie weszła w orbitę zainteresowań teoretycznych i praktycznych.

Jednak literatura naukowa, tycząca wsi (zwłaszcza dział socjologii wychowania wiejskiego) jest na razie stosunkowo uboga. Pochodzi to stąd, że socjologia w ogóle, a jej dział pedagogiczny w szczególności, jest nauką młodą,

Osiągnięte w tym zakresie rezultaty przez Niemców i Amerykanów, którzy pierwsi przystąpili do badania tego kompleksu zagadnień, są dopiero właściwie wstępem do dalszych, ściślejszych, bardziej istotnych prac na tym polu. Zresztą na wynikach badań niemieckich i amerykańskich nie możemy się oprzeć i przykładać do naszych stosunków już choćby dlatego, że każde wiejskie środowisko posiada, zależnie od kraju i jego mieszkańców, specyficzne właściwości. Polska przedstawia pod tym względem typ szczególnego układu terenów bardzo odmiennych pod każdym względem. Jeśli zestawimy np. Śląsk i Polesie, Pomorze i Huculszczyznę, to łatwo dojdziemy do wniosku, że mało jest zapewne krajów o podobnej skali różnic. Kontrastowość naszego kraju przeciwstawia się jaskrawo np. krajom Europy Zach. o stosunkach bardziej ujednostajnionych.

Rozpoczęta u nas w dziedzinie socjologii wychowania wiejskiego działalność m. in przez grupę pracowników pod kierownictwem prof. Uniw. Jag. Z. Mysłakowskiego, objęła na razie swym zasięgiem teren Śląska Górnego i przynosząc wiele pierwszorzędnego materiału daje przykład, jak można by opracować stosunki innych charakterystycznych terenów Polski.

Ze względu na zaznaczoną wyżej specyficzność stosunków lokalnych trzeba zbadać w każdym kraju cechy typowe środowiska wiejskiego (u nas w każdej z formacyj geograficzno-socjalnych np. Pomorza, Poznańskiego i t. d.) i to jako środowiska przede wszystkim samowychowawczego. Samowychowawczego dlatego, że, jak już wyżej zaznaczono, o celowym i zamierzonym wychowaniu wiejskim w całym tego słowa znaczeniu nie można mówić; wychowanie w środowisku wiejskim to, jak wiemy, samowychowywanie, to samokształcenie, to stopniowe wrastanie w świat otaczający. Z tego zatem punktu widzenia dokładne poznanie polskiej wsi może naprowadzić na niejedną wskazówkę pedagogiczną.

Andrzej Szaniawski

Książka

Główny Urząd Statystyczny. — Mały Rocznik Statystyczny 1938 r. Stron 406. Cena 1 zł.

Ukazał się nowy tom nader pożytecznego wydawnictwa Gł. Urzędu Statystycznego — Mały Rocznik Statystyczny na rok 1938. Jest to niewątpliwie jedno z najpopularniejszych naszych wydawnictw tak ze względu na jego bardzo niską cenę, jak dzięki obfitemu materiałowi cyfrowemu, dotyczącemu wszystkich niemal dziedzin naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Przez zamieszczenie ponadto w najważniejszych działach danych z innych krajów, czytelnik otrzymuje możność stosowania metody porównawczej i wyciągania pewnych wniosków.

Nowy M. Rocznik Statystyczny na r. 1938 różni się pod pewnymi względami od swych poprzedników. Na objętość jest większy od rocznika 1937 o parę stron, biorąc jednak pod uwagę, że usunięto kilkadziesiąt stron wykresów, rozszerzenie materiału cyfrowego jest znaczne. Przez usunięcie wykresów książka traci na przejrzystości optycznej, jeżeli chodzi jednak o nagromadzenie materiału ścisłego, to oczywiście tylko liczba może być brana w rachubę. Powiększenie więc materiału liczbowego chociażby kosztem wykresów należy zapisać raczej na dobro ostatniego Rocznika.

Cały szereg działów został rozszerzony. Przede wszystkim zużytkowano dość obfity materiał ze spisu 1931 r., kilkanaście tablic jest całkiem nowych. Ze stanowiska rolniczego nowy Rocznik również przedstawia się korzystniej od swych poprzedników. Na szczególną uwagę zasługuje w dz. V p. t. „Rolnictwo, leśnictwo, hodowla, rybołówstwo" cały szereg danych bądź całkiem nowych, bądź zaktualizowanych. Do tych ostatnich należy tab. 1, traktująca o gospodarstwach rolnych, ich liczbie, powierzchni i t. p. Jak wiadomo dotychczas posiłkowano się danymi spisu 1921 r., przeprowadzonego w warunkach nie sprzyjających dokładności gromadzonego materiału.

Ponadto materiały te były niekompletne. Ogólna liczba gospodarstw rolnych w Polsce według spisu 1921 wynosiła 3.262 tys., z czego na warsztaty do 5 ha przypadało 64.7%. Spis ostatni ustala liczbę gospodarstw (zespołów rolniczych) na 3,196 tys. (w liczbach zaokrąglonych), a więc o 66 tys. mniej. Gospodarstwa te są nazwane „zespołami rolniczymi", przy czym w odnośnej uwadze wyjaśniono, że „za zespół rolniczy przyjęto każde gospodarstwo domowe, w którego skład wchodzi rolnik-właściciel względnie dzierżawca w zawodzie głównym. Liczba zespołów odpowiada w przybliżeniu liczbie takich gospodarstw rolnych, których posiadanie lub dzierżawienie jest dla ich właścicieli lub dzierżawców głównym, a nie pobocznym źródłem utrzymania". To znaczy, że do wyżej przytoczonej liczby gospodarstw nie włączano takich, których właściciele traktują rolnictwo jako zajęcie uboczne. W tym oświetleniu pojęcia „zespołów" jest zrozumiałe, że liczby spisów 1921 i 1931 r. znacznie się różnią pomiędzy sobą. Wobec udoskonalenia wszakże techniki gromadzenia materiału można przypuszczać, że dane ostatnie są ściślejsze. Dane te między innymi stwierdzają, że rozdrobnienie własności ziemskiej, jakkolwiek bardzo duże, jest jednak mniejsze, niż to wypada ze spisu 1921 r. Trudno jednak nie spostrzec dużego braku w tym zakresie, polegającego na tym, że znaczną ilość gospodarstw, bo aż 260.400, zaliczono do rubryki o powierzchni niewiadomej. Obniża to niewątpliwie wartość nader ciekawych i ważnych cyfr dotyczących formy własności ziemskiej w Polsce.

Po raz pierwszy znajdujemy dane, dotyczące jedwabnictwa, obór hodowli zarodowej, produkcji głównych zbóż i ziemniaków na jednego mieszkańca, powierzchni ważniejszych ziemiopłodów w niektórych krajach, przy czym znacznie rozszerzono nomenklaturę produkowanych artykułów itd. W wielu tabelach dane zaktualizowano.

Nie znajdujemy natomiast danych dotyczących konsumcji nawozów sztucznych — krajowych i zagranicznych, lub dane te są tak rozproszone, że wyszukiwanie po rozmaitych działach i tabelach jest bardzo żmudne i zabiera dużo czasu. Dla rolnictwa jest to dział nader ważny i byłoby bardzo pożądane, aby cyfry ilustrujące produkcję, jej wartość, konsumcję wewnętrzną oraz eksport nawozów sztucznych wraz z ich cenami były wyodrębnione w osobną tabelę (może nawet nie jedną). Również zaktualizowania wymagają tabele, dotyczące budżetów robotników miejskich oraz pracowników umysłowych. Niektóre tabele zawierają materiał z r. 1932, a nawet 1927, a więc z okresu „dna" kryzysu lub przedkryzysowego. Niewątpliwie od tego czasu zajść musiały duże zmiany, zwłaszcza w zakresie konsumcji artykułów spożywczych, a dynamika tych zjawisk jest dla rolnictwa nader interesująca.

Na ogół nowy Rocznik wyróżnia się spośród tego rodzaju wydawnictw nader korzystnie zarówno obfitością zgromadzonego materiału, trafnym zgrupowaniem go, dzięki czemu posiłkowanie się nim jest łatwe, jak wreszcie drobnym lecz nader wyraźnym drukiem. Nic też dziwnego, że pierwszy Mały Rocznik Statystyczny (r. 1930) wydrukowany był w 2 tys. egzemplarzy, a nakład ostatniego — na rok 1938 — wynosi imponującą liczbę 100.000 egzemplarzy.

Z.

SAWICKI W. inż. Roboty kowalskie, ślusarskie i blacharskie w gospodarstwie wiejskim. (Groszowa Biblj. Rolnicza Nr 48) str. 64, rycin 49. Wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej, Księgarnia Rolnicza w Warszawie, Mazowiecka 10.

Rolnik jest częstym gościem w kuźni, przy budowie lub naprawie budynków i maszyn styka się z robotami ślusarskimi i blacharskimi, stąd też ogólna chociaż znajomość powyższych rzemiosł jest dla każdego rolnika, wprost niezbędna.

Omawiana książeczka podaje najważniejsze wiadomości z zakresu obróbki metali (głównie żelaza i stali) ze szczególnym uwzględnieniem robót, wykonywanych dla gospodarstwa wiejskiego, np. kucie kopyt, przecinanie metali, kucie, hartowanie i świdrowanie otworów, gwintowanie, spawanie i nitowanie, wreszcie krycie dachów blachą i t. d.

MOCZARSKI Z. prof. Jak żywić konie w pracy i spoczynku. (Grosz. Biblj. Roln. Nr 43), str. 64. Wyd. Tow. Oświaty Roln., Księgarnia Rolnicza w Warszawie, Mazowiecka 10.

Ukazała się b. pożyteczna i potrzebna książeczka o żywieniu koni, jakiej dotychczas brakowało w literaturze. W krótkim ujęciu daje ona ogólne wskazówki o paszach końskich, ich przygotowaniu i zadawaniu, a następnie podaje dawki dzienne pasz dla koni roboczych różnej wagi (małych i dużych) w spoczynku oraz w pracy lekkiej, średniej i ciężkiej, dla klaczy — matek zaźrebionych i karmiących, dla ogierów oraz dla młodzieży. W dawkach tych uwzględniono przede wszystkim pasze własnego gospodarstwa, najczęściej skarmiane. Poza tym na końcu książki podano tablice zastępcze, pozwalające na szybką i łatwą zamianę jednych pasz przez drugie, zaoszczędzając rolnikom żmudnych i trudnych obliczeń.

Ogólne wiadomości z zakresu żywienia zwierząt zostały pominięte, gdyż zostały one omówione w książeczce dr. J. Dubiskiego, wydanej w tej samej Groszowej Biblioteczce Rolniczej.

JANKOWSKI S. Jak uprawiać rolę. (Groszowa Bibl. Roln. Nr. 49), str. 64. Wyd. Tow. Oświaty Rolniczej Księgarnia Rolnicza. Cena zł. —.90.

Na wstępie autor rozpatruje warunki niezbędne dla życia i rozwoju roślin, a następnie główne zadania uprawy roli jak: zniszczenie szczątków pożniwnych, zachowanie lub usunięcie nadmiaru wilgoci, spulchnianie, nadanie roli budowy gruzełkowatej, przystosowanie jej powierzchni do uprawy roli i niszczenie chwastów. W rozdziale II-im opisane są poszczególne środki i sposoby uprawy, tj. orka i kopanie, spulchnianie głębokie i powierzchowne, utłaczanie roli, równanie powierzchni i przegonowanie. Rozdział III-ci omawia ogólne zasady uprawy roli jakie przestrzegać należy przy stosowaniu poszczególnych zabiegów uprawowych np. unikanie „przeprawienia" roli, oszczędzanie wilgoci itp. Ciekawy i bardzo ważny jest rozdział następny, poświęcony uprawie roli wadliwej i niesprawnej: zbrylonej lub zaskorupiałej, zassanej z wiosną, zachwaszczonej, ubitej (ściernisko). Wreszcie w ostatnim rozdziale autor podaje ogólne wskazówki, dotyczące uprawy różnych rodzajów gleb (piasków, glin, rędzin, sapów, czarnoziemów).

BACZEWSKI J. Silniki wietrzne. (Groszowa Bibl. Roln. Nr. 50), str. 64. Wyd. Tow. Oświaty Rolniczej Księgarnia Rolnicza. Cena zł. —.90.

Omawiana książeczka zawiera najważniejsze wiadomości, dotyczące zbudowania najprostszego i taniego silnika wietrznego i jego zastosowania w gospodarstwie wiejskim. Po zaznajomieniu czytelnika z wiatrem jako siłą napędową autor opisuje pokrótce niektóre stosowane w praktyce typy silników wietrznych, a mianowicie tzw. wiatraki, turbiny wietrzne, rotory itd. Następnie podany jest opis urządzeń pomocniczych mianowicie: nastawiających i regulujących bieg silnika oraz zbierających energię wiatru (akumulatory, zbiorniki wodne), rusztowań, na których ustawia się silniki wietrzne i fundamentów. Następny rozdział omawia sposoby łączenia silników wietrznych z poruszanymi przez nie maszynami (pompy wodne, prądnice itd.) przy pomocy transmisji pasowych, kół zębatych i wałów. Końcowy rozdział zawiera szczegółowe wskazówki i instrukcje dla zbudowania małego rotoru, przy czym podane zostały wszelkie wymiary i szczegóły wykonania.

Książeczka zaopatrzona jest w liczne rysunki.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

CZY WZMOŻENIE PRODUKCJI ROLNICZEJ WE FRANCJI JEST POŻĄDANE.

Wzmożenie produkcji stało się we Francji czołowym zagadnieniem sfer rządowych, lecz czy chodzi także o produkcję rolniczą?

Sfery oficjalne nie sprecyzowały swego stanowiska w stosunku do produkcji rolniczej, a wśród wielu rolników istnieje obawa przed nadprodukcją.

Zabierając głos na łamach Revue de Zootechnie, p. Ch. Voitellier twierdzi, iż zbrodnią jest stawianie restrykcji w stosunku do produkcji rolniczej, w imię jakoby większej opłacalności. Wszelka myśl o mniejszych wysiłkach w tej produkcji jest szkodliwa.

Autor twierdzi, iż obawa nadprodukcji nigdy nie byłaby się pojawiła, gdyby interesy rolnictwa nie były zwykle poświęcane na rzecz przemysłu i handlu. Produkcja ta nie była dość ochraniana we wszystkich swych gałęziach i nie dawano rolnictwu większych gwarancji opłacalności przez fakt ograniczenia konkurencji zagranicznej oraz wygórowanych ciężarów podatkowych.

Niezrozumienie zagadnień rolniczych w kołach politycznych było przyczyną umieszczania oszczędności raczej w państwowych papierach zagranicznych aniżeli w rolnictwie. Kryzys rolniczy, który dał się odczuć od 1932 roku mógł być znacznie złagodzony przez lepszą organizację zbytu, przez reglamentację sprzedaży przez normalizację produkcji, przez lepszą repartycję, a przede wszystkim przez tworzenie zapasów koniecznych dla obronności kraju.

Istniejące silosy zbożowe i chłodnie mięsa są zgoła nie wystarczające. Rozmiary finansowania akcji rezerw wszelkich artykułów rolniczych są zbyt szczupłe i wysiłki czynione w tej dziedzinie nie są współmierne z potrzebami.

Koniecznością jest skłonienie kapitału do istotnego zainteresowania się rolnictwem. Autor artykułu wyraża ubolewanie, iż gdy w pierwszych dniach maja tyle się we Francji mówiło o podniesieniu gospodarki narodowej, o ulepszeniu systemu podatkowego, o akcji zmniejszenia bezrobocia przez budowę domów mieszkalnych i rozbudowę fabryk, nie podniesiono sprawy ulepszenia budownictwa wiejskiego, zmiany tysięcy obór, w których gnieździ się gruźlica, instalacji gnojowników, sprawy drenowania, irygacji, zalesienia oraz wszelkich sposobów zmierzających do zahamowania rozdrabniania gospodarstw rolnych.

Autor artykułu uważa, iż koncepcjom czysto demagogicznym, które od dłuższego czasu polegały na rozróżnianiu małorolnych i większych warsztatów rolnych, na przypodchlebianiu się drobnemu rolnikowi przez ustanawianie przepisów faworyzujących go, należy przeciwstawić koncepcje bardziej pozytywne. Klauzula, która w dekrecie z dnia 1 kwietnia r. b. dotyczy odszkodowań za straty poniesione z powodu pryszczycy, wyłącza rolników opłacających podatek dochodowy od sumy wyższej od 30.000.— franków, charakteryzuje to nastawienie demagogiczne. To nie jest odpowiedni sposób uznawania pracy rolnika. Każde rozróżnienie z powodu rozmiarów warsztatu jest pożałowania godne. Jedynie uzasadnione byłoby rozróżnianie pomiędzy własnością d o b r z e i ź l e gospodarowaną.

Popieranie nie oznacza opieki. Popieranie rolnictwa byłoby znacznie skuteczniejsze, gdyby wypływało więcej z serca, aniżeli z rozumu, a raczej z interesu. Sposób przychodzenia z pomocą jest równie ważny jak i sama pomoc. Dobrze by było, gdyby o tej zasadzie pamiętano przy opracowywaniu ustaw dotyczących klęsk żywiołowych. Wielu rolników widziałoby chętniej zamiast pomocy urzędowej ubezpieczenia wzajemne, czysto rolnicze, z doświadczenia bowiem wiedzą, jakich zabiegów, pisaniny, komisji, wymaga uzyskanie takiej pomocy, jak szacunki bywają niesprawiedliwe, jakie bywają reklamacje itd., aby w końcu uzyskać tak małe sumy, iż nie stoją one w żadnym stosunku do poniesionych strat.

Lecz istnieją sposoby popierania rolnictwa znacznie ważniejsze, a jednym z nich jest wydatne wzmożenie akcji rezerw na wypadek wojny, co, podnosząc obronność kraju, wpływałoby na większe ujednostajnienie cen.

Potrzeba rezerw na okres trzech do sześciu miesięcy dla dwóch milionów ludzi nie jest przesadą, a może być zrealizowana stopniowo przez zakupywanie rocznych nadwyżek zboża magazynowanego w silosach pod zastaw, lub też za zwrotem kosztów warrantowania. Rezerwy mięsne mogą być urzeczywistnione przez zmagazynowanie ich w chłodniach już istniejących, przez powiększanie ilości tychże, wreszcie przez stworzenie fabryk konserw mięsnych. Również należałoby wziąć pod uwagę rezerwy suszonych jarzyn, tłuszczów, wełny itd., a nawet pasz treściwych dla koni i bydła.

Stworzenie tych rezerw winno być oparte na tych samych przesłankach, które dyktują potrzebę fortyfikacji lub materiału wojennego. Znajdą się sprzeciwy oparte na fakcie ubytków spowodowanych wysychaniem i kosztów związanych z przechowywaniem, lecz odnosi się to równie dobrze do okopów betonowych i uzbrojenia. Przechowywanie takie opłaci się jednak zapewne w chwili wybuchu wojny znacznie lepiej aniżeli przechowywanie sztab złota, które w momencie tym nie będą mogły zapewnić aprowizacji kraju drogą morską.

Dobre rozmieszczenie rezerw na terytorium Francji leży w rękach dowództwa.

Główną przeszkodą w urzeczywistnieniu tego zadania jest niedostateczność rocznej produkcji, a w odniesieniu do rezerw mięsnych moment wydaje się nawet mało odpowiedni, gdyż do deficytu spowodowanego pryszczycą dochodzą przewidywane straty, spowodowane długotrwałą suszą w okresie wiosennym.

Obecny moment pewnego deficytu w tej dziedzinie stanowi właśnie wskazówkę do jak najrychlejszego przystąpienia do tworzenia rezerw koniecznych dla obronności kraju, aby móc oświadczyć, iż odtąd przystępuje się do tworzenia tych zapasów i tym sposobem pobudza intensywność produkcji.

Zresztą niebawem trzeba będzie zdać sobie sprawę, a cyfry to najlepiej uwidocznią, iż produkcja jest znacznie niższa od tej jaka być powinna, iż istnieje obecnie daleko poważniejsze zjawisko zbyt małego spożycia i złej repartycji, aniżeli to sobie dotąd wyobrażamy.

(Ch. Voitellier — „La Revue de Zootechnie" Nr. 5 — 1938 rok).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

PREZYDIUM ZW. IZB I ORG. ROLNICZYCH.

W dniu 1 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Prezydium Związku, poświęcone sprawie cen artykułów rolniczych.

POSIEDZENIE KOMISJI DO SPRAW WŁÓKNA ROŚLINNEGO.

Na dz. 6 lipca rb. wyznaczono w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. posiedzenie komisji do spraw włókna roślinnego, na którym omówiono wytyczne polityki włókienniczej oraz postulaty rolnictwa w zakresie zużycia krajowego włókna roślinnego, a przede wszystkim lnu w przemyśle włókienniczym.

OPINIA ROLNICTWA O PROJEKCIE ROZPORZĄDZENIA O AUKCJACH.

14 czerwca rb. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. złożył do Ministerstwa Przemysłu i Handlu opinię samorządu rolniczego w sprawie projektu rozporządzenia o aukcjach. Uwagi zorganizowanego rolnictwa dotyczyły przede wszystkim ustępu o udzielaniu przez Ministra Przemysłu i Handlu pozwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw aukcyjnych. Rolnictwo prosi o uzupełnienie tego ustępu słowami „odnośnie sprzedaży artykułów rolniczych w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych". Stanowisko swe motywuje rolnictwo tym, że sprawa aukcyjnej sprzedaży artykułów rolniczych wiąże się ściśle z ogólnym usprawnieniem handlu rolniczego na rynku wewnętrznym. Z tego względu na politykę i organizację handlu w tej dziedzinie powinien mieć wpływ odpowiedni resort państwowy oraz samorząd rolniczy. Obecna redakcja tego punktu, zastrzegająca dla ministra Przemysłu i Handlu wyłącznej kompetencji i swobodnego uznania, pozbawiłaby rolnictwo możności ingerencji i oddziaływania ministra Rolnictwa i samorządu rolniczego.

KREDYTY ZBOŻOWE PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozprowadzania bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego pod zastaw zbóż oraz za pośrednictwem terenowych instytucyj kredytowych — kredytu zaliczkowego na zboża.

Kredyt rejestrowy, oprocentowany w wysokości 4,5% w stosunku rocznym, udzielany będzie na zboża oraz na rzepak i rzepik, jak też — wyłącznie w ziarnie — na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len, konopie. Rolnicy, którzy korzystali już z kredytu rejestrowego i należycie wywiązali się z pożyczki, spłacając ją w terminie, mogą ubiegać się o zaliczki na kredyt w wysokości 25% przewidywanego kredytu jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności, związanych z zastawową formą kredytu. Spłata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dnia 30 czerwca 1939 r., przy czym pożyczki zaciągnięte w miesiącach lipiec — październik br. muszą być spłacone do dnia 31 maja 1939 r. Kredyty płatne będą w sześciu ratach miesięcznych, poczynając od grudnia br. Na zabezpieczenie kredytu, oprócz zarejestrowanej w sądzie umowy o zastawie oraz polisy ubezpieczeniowej zastawionego na rzecz Banku zboża, składane będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy. Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi zł. 2.000.—. Wysokość przyznawanej pożyczki wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej zboża w snopie lub 70% w ziarnie, dla roślin oleistych — 50% wartości giełdowej, dla pozostałych zaś roślin — 30% wartości giełdowej.

Państwowy Bank Rolny zwraca się do przyszłych pożyczkobiorców z prośbą, aby — o ile to możliwe — składali podania o kredyt rejestrowy na specjalnych blankietach do tego przeznaczonych. Ubiegający się o kredyt zbożowy po raz pierwszy w P. B. R. powinni do wspomnianego podania dołączyć wyciąg wykazu hipotecznego z 4 działów hipoteki, — ewentualny szacunek nieruchomości dokonany przez instytucję kredytu długoterminowego oraz urzędowo poświadczone wzory podpisów osób, które mają być wekslowo zobowiązane.

Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wysokości 4% w stosunku rocznym, obejmuje te same płody rolne co rejestrowy z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Terminy spłat pożyczek zaliczkowych jak też wysokość rat są takie same, jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczka nie może przekraczać 2.000,— zł. dla osoby fizycznej. Wysokość przyznawanej pożyczki dla zbóż w snopie wynosić będzie najwyżej 60% wartości giełdowej, dla zbóż zaś w ziarnie — 70%, przy siemieniu lnianym — zł. 20, za 100 kg., a przy gryce, strączkowych i siemieniu konopnym — do wysokości 50% ceny rynkowej.

Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego rolnik składać będzie instytucji pośredniczącej weksle bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypełnienia wekslu tą datą. Ponadto rolnik składa zobowiązanie przechowywania zastawionych płodów.

UMOWA O ODBIÓR NASION OLEISTYCH PRZEZ OLEJARNIE

Rokowania reprezentującej rolnictwo Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi ze Związkiem Polskich Olejarni w sprawie umowy o odbiór przez olejarnie nasion oleistych krajowej produkcji doprowadziły do uzgodnienia wytycznych tej umowy. Umowa tegoroczna nie będzie zasadniczo odbiegała od typu umowy roku 1937/38.

Będzie ona przewidywała zakup i odbiór przez poszczególne olejarnie całej zbywanej przez rolnictwo ilości krajowych nasion oleistych wg. ustalonego w umowach planu odbioru i po cenach nie niższych od cen umownie oznaczonych.

Dla ustalenia planu odbioru nasion oleistych przez poszczególne olejarnie rozmiary podaży nasion przez rolnictwo w roku gospodarczym 1938/39 zostały umową określone na 35.000 ton rzepaku i rzepiku, 40.000 ton siemienia lnianego, 5.000 ton nasion słonecznika i 3.000 ton siemienia konopnego.

Wyjściowe ceny minimalne zostały ustalone w następ-

pującej wysokości: za 100 kg nasion rzepaku i rzepiku zimowego nabytego w lipcu b. r. zł. 40, za 100 kg. siemienia lnianego nabytego w sierpniu b. r. zł. 39, za 100 kg siemienia konopnego — również w sierpniu zł. 29, i za 100 kg nasion słonecznika nabytego we wrześniu b. r. zł. 34.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tegoroczna umowa również będzie przewidywała progresję cen, dla pokrycia kosztów producenta, związanych z dłuższym magazynowaniem zbioru nasion i umożliwienia mu na tej drodze powstrzymania się z realizacją planów zaraz po zbiorach oraz dla stworzenia dadatkowej zachęty dla przemysłu olejarskiego do zakupywania jak największych ilości nasion w sezonie głównego nasilenia podaży. Będzie ona wynosiła przy rzepaku zł. 1, przy siemieniu lnianym również zł. 1, wszakże tylko do dnia 31.XII.1938 r., a poczynając od 1.I.1939 r. już tylko gr. 50 miesięcznie, wreszcie przy siemieniu konopnym i nasionach słonecznika gr. 60 miesięcznie.

Przewidywać należy, że do podpisania umowy ramowej dojdzie w dniach najbliższych.

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKO-DUŃSKIE.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Traktatowego, na którym omówione zostało stanowisko sfer gospodarczych w związku z rokowaniami z Danią dotyczącymi ustalenia kontyngentów na rok 1938/39. Na zebraniu stwierdzono, iż ze względu na dogodne kształtowanie się kosztów transportu pomiędzy Polską i Danią wymiana towarowa ma wszelkie widoki pomyślnego rozwoju, czemu sprzyja również struktura gospodarcza obu krajów. Prezydium Komitetu ustaliło listę kontyngentów, jakie należy uzyskać dla eksportu towarów polskich do Danii.

ZEBRANIE RADY OSADNICZEJ POMORSKIEGO TOW. ROLNICZEGO W TORUNIU.

W dniu 11 czerwca br. odbyło się w sali Domu Społecznego w Toruniu doroczne zebranie Rady Osadniczej P. T. R., gromadząc licznie przybyłych delegatów osadniczych z całego Pomorza. W obradach wzięli po raz pierwszy udział osadnicy z powiatów przyłączonych z województwa poznańskiego. Zebraniu przewodniczył długoletni prezes osadników pomorskich prezes Rząsa, który po zagajeniu zebrania przywitał zaproszonych gości, wśród których byli minister Poniatowski, wojewoda pomorski Raczkiewicz, dyrektor departamentu Min. Roln. Krawulski, naczelnik Wydz. Roln. i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego inż. Sztekiel, komisarz Pomorskiej Izby Rolniczej prezes Donimirski, ks. kanonik Kozłowski, przedstawiciel wojska kpt. Starzyk, oraz prasa. W dyskusji która była rzeczowa i podkreślała powagę położenia, zabrał głos minister Poniatowski, wskazując na znaczenie osadnictwa na terenie ziem Rzeczypospolitej Polskiej, oraz na rolę, jaką osadnictwu rząd przypisuje. W ciągu swego przemówienia podkreślił, że rząd w miarę możliwości, ułatwia i oddłuża osadnictwo, dowodem tego jest ostatnia ustawa kwietniowa t. zw. konsolidacyjna, która kosztuje Skarb 37.000.000 złotych.

REPREZENTACJA PRODUCENTÓW, HANDLU I EKSPORTU CHMIELU.

W pierwszej połowie czerwca r. b. odbyło się w Lublinie posiedzenie przedstawicieli izb rolniczych wołyńskiej i lubelskiej, izb przemysłowo-handlowych Lwowskiej i Lubelskiej oraz reprezentantów organizacyj chmielarskich, Syndykatu Plantatorów Chmielu oraz eksporterów chmielu, poświęcone aktualnym sprawom chmielarstwa. Porządek dzienny obejmował: sprawy eksportu do Stanów Zjednoczonych, sprawę porozumienia chmielarskiego w Pradze, projekt wytycznych organizacji eksportu chmielu, omówienie zwyczajów handlu chmielem oraz sprawy zorganizowania sekcji chmielarskiej przy giełdzie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie postawiła wniosek powołania specjalnej reprezentacji produkcji handlu i eksportu chmielu, która miałaby za zadanie obronę całokształtu interesów chmielarstwa polskiego. Wszyscy zebrani wypowiedzieli się za powołaniem takiej instytucji. W celu opracowania zasad działania reprezentacji wybrano komisję, składającą się z przedstawicieli zainteresowanych izb rolniczych i przemysłowo-handlowych. Regulamin przewiduje udział w tej instytucyj przedstawicieli zainteresowanych izb rolniczych oraz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., izb przemysłowo - handlowych, instytucyj chmielarskich oraz Rady Handlu Zagranicznego. Siedzibą reprezentacji będzie Lublin, gdyż na terenie Lubelszczyzny skoncentrowane jest 80% całej produkcji krajowej chmielu.

ZEBRANIE RADY WOJEWÓDZKIEJ POMORSKIEGO TOW. ROLNICZEGO.

W dniu 20 czerwca 1938 r. odbyło się w Toruniu doroczne zebranie Rady Wojewódzkiej Pomorskiego Tow. Rolniczego. Zebranie zaszczycił swą obecnością entuzjastycznie witany przez zgromadzonych Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Marszałek Śmigły - Rydz. Zebrani przez aklamację uchwalili nadać Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi członkostwo honorowe Pomorskiego Tow. Rolniczego. Prezes Towarzystwa, p. Leon Schedlin - Czarliński wręczając P. Marszałkowi dyplom członkowski i odznakę Pomorskiego Tow. Rolniczego, wygłosił przemówienie, w którym wskazał na więź zawodu rolniczego z armią, oraz na rolę, jaką odegra rolnictwo na wypadek wojny. Marszałek Śmigły - Rydz podziękował w gorących słowach za przyjęcie i zaszczycenie członkostwem honorowym. Obrady Pomorskiego Tow. Rolniczego poświęcone były w pierwszym rzędzie zmianom statutu, ustalonym w porozumieniu z przedstawicielami organizacyj ogólno-rolniczych powiatowych z 8-miu powiatów województw poznańskiego i warszawskiego przyłączonych do Pomorza; nowy statut ma na celu dopasowanie form organizacyjnych towarzystwa do struktury społeczno - rolniczej wszystkich powiatów, wchodzących obecnie w skład Pomorza. Projekt zmian statutu, przedłożony przez zarząd Towarzystwa, zebrani olbrzymią większością głosów przyjęli z poprawkami komisji organizacyjnej. W uzupełniających wyborach do zarządu, na miejsce dwóch członków wylosowanych — Rada wybrała jednego przedstawiciela 4-ch powiatów województwa poznańskiego i jednego przedstawiciela 4-ch powiatów województwa warszawskiego, przyłączonych do Pomorza. Wybór osób z wymienionych powiatów powierzono miejscowym organizacjom ogólno - rolniczym, z tym, że kandydatury ustalone będą w porozumieniu z zarządem Pomorskiego Tow. Rolniczego. Na miejsce p. Kalety, który ustąpił dobrowolnie — wybrano do zarządu p. Władysława Adamczyka.

WALNE ZGROMADZENIE WIELKOPOLSKIEGO TOW. KÓŁEK ROLNICZYCH.

W dniu 22 czerwca 1938 r. odbyło się w Poznaniu doroczne Walne Zgromadzenie Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych przy udziale około 320 przedstawicieli kółek, t. j. około 90% wszystkich uprawnionych do udziału w zebraniu, oraz przedstawicieli władz i instytucyj z rolnictwem związanych. Zaznaczyć wypada, że w obradach brali udział już jako członkowie przedstawiciele organizacyj ogólno - rolniczych powiatowych z 4-ch powiatów województwa łódzkiego przyłączonych do Wielkopolski.

Zjazd po przemówieniu sprawozdawczym prezesa Mikołajczyka, podzielił się na komisje: organizacyjną, ekonomiczną, oświatową, spółdzielczą, podatkowo - ubezpieczeniową i osadniczą; uchwaliły one szereg rezolucji, w których stwierdzono konieczność prowadzenia przez rząd planowej polityki, zmierzającej do zapewnienia opłacalności warsztatom rolnym oraz konieczność definitywnego uregulowania sprawy długów rolniczych sprzed roku 1932. Do projektów wprowadzenia systemu przymusowej organizacji zawodu rolniczego ustosunkowano się zdecydowanie negatywnie. Po uchwaleniu absolutorium władzom Towarzystwa i przyjęciu rezolucyj uchwalonych przez komisje przystąpiono do uzupełniających wyborów do rady, na miejsce sześciu członków wylosowanych i pos. Juliusza Dudzińskiego, który zrzekł się mandatu członka rady wobec przyłączenia jego powiatu do Pomorza. Wybrano ponownie pp.: Drzazgę, Mazura, i Poprawę, oraz pp.: Bartosika, Lichego, Janiszewskiego i Zieleśkiewicza.

O SOLIDARNOŚCI ORGANIZACYJ I ZRZESZEŃ ROLNICZYCH.

W dn. 24.VI.1938 r., odbyło się zebranie komisji powołanej przez Ogólne Zebranie Sekcji Organizacyj Ogólno-Rolniczych do przepracowania sprawy stosunku organizacyj ogólno - rolniczych do zrzeszeń rolniczych o charakterze specjalnym i do zrzeszeń spółdzielczości rolniczej. Ustalenie form łączności między organizacjami rolniczymi a zrzeszeniami o charakterze specjalnym i zrzeszeniami spółdzielczości rolniczej wynika z konieczności usunięcia wielotorowości na odcinku organizacyjno-rolniczym, co w dalszych konsekwencjach wprowadzając pewne rozbieżności do prac nad podniesieniem rolnictwa, osłabiłoby jednolitość frontu rolniczego. Dotychczas jedynie na terenie woj. krakowskiego stan rzeczy w powyższym zakresie jest zadowalniający, natomiast w innych województwach konieczność uzgodnienia kierunków działalności i więzi organizacyjnej staje się z dnia na dzień zagadnieniem wysuwającym się na plan pierwszy w akcji ujednolicania frontu rolniczego.

KURS ŁĄKARSKI W ZEMBORZYCACH (WOJ. LUBELSKIE).

Lubelska Izba Rolnicza zorganizowała w dn. 17, 18 i 19 czerwca w Ognisku Kultury Rolnej w Zemborzycach kurs instruktorów łąkarskich. Kurs miał na celu pogłębienie wiedzy teoretycznej i praktycznej instruktorów. To ostatnie zadanie mogło być zrealizowane, Ognisko bowiem Kultury Rolnej należące do Lubelskiej Izby Rolniczej posiada 150 ha łąk położonych na różnych glebach i różne metody zagospodarowania są tam wypróbowane od szeregu lat. Ponadto kurs miał charakter zjazdu instruktorów łąkarskich (szczególnie w ostatnim dniu), na którym były rozważane bieżące sprawy oraz złożone sprawozdania z akcji wiosennej i plany zagospodarowania w miesiącach letnio - wiosennych. Wykłady prowadzili doc. St. Bac, prof. Świętochowski, inż. Jankowski i prof. Z. Golonka. Ze sprawozdań instruktorów wynikało, że w sezonie wiosennym rb. zostało zagospodarowane ca 1600 ha, a na lipiec i sierpień planuje się jeszcze ca 400 ha. Większość tych nowych łąk została założona dzięki pomocy kredytowej Min. Rol. i Ref. Roln. Przodującymi pow. w akcji są pow. chełmski i łukowski, na terenie których zostało założone nowych łąk ponad 500 ha. W wyjaśnieniach uczestników kursu (brali w nim udział poza instruktorami łąkarskimi technicy melioracyjni i asystenci org. gospod.) i sprawozdaniach podkreślono potrzebę sporządzenia większej niż dotąd ilości kompostów, gdyż tylko wtedy działanie nawozów sztucznych jest skuteczne.

O WYŁĄCZENIE BYDŁA RASOWEGO SPOD ZAJĘĆ EGZEKUCYJNYCH.

Jedna z izb rolniczych zwróciła uwagę, iż coraz częściej zdarzają się wypadki egzekucyjnych zajęć bydła rogatego, wpisanego do ksiąg rodowodowych. Wprawdzie istnieje okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 19 maja 1931 r. według którego zajmowanie sztuk hodowlanych ma być ograniczone do wypadków, w których zajęcia tych sztuk nie da się uniknąć z braku innych podlegających zajęciu przedmiotów, jednak przepis tego okólnika niedostatecznie chroni rolników przeciw zajęciom egzekucyjnym zwierząt zapisanych do ksiąg rodowodowych, gdyż władze skarbowe uważają okólnik ten jedynie za zalecenie w zakresie ograniczenia egzekucyj. Izba zaznacza, że w interesie rozwijającej się hodowli, zwłaszcza bydła rasy czerwonej polskiej, leży, aby sztuki hodowlane zapisane do ksiąg rodowodowych bez żadnych zastrzeżeń, nie podlegały zajęciu. Izba prosi o podjęcie starań o zmianę stylizacji przepisów skarbowych w tym kierunku, aby omawiane sztuki bydła ustawowo nie podlegały egzekucji.

O ODSZKODOWANIA ZA STRATY WYRZĄDZANE PRZEZ DZIKIE KRÓLIKI.

Kółka Rolnicze w pow. sieradzkim rozpoczęły starania o uzyskanie zmian w ustawie łowieckiej, które by pozwoliły przyznawać rolnikom odszkodowanie za szkody wyrządzane przez dzikie króliki, gnieżdżące się w lasach państwowych. Ponieważ dotychczas żadna ustawa takiego odszkodowania nie przewidywała, wielkie szkody wyrządzane przez te gryzonie nie były przez nikogo pokrywane, ewentualnie zaś procesy w tych sprawach nie miałyby szans powodzenia. Obecnie sprawę tę samorząd rolniczy przedstawił Ministerstwu Rolnictwa i R. R.

PROJEKT PRAC SAMORZĄDU ROLNICZEGO W ZAKRESIE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

Samorząd rolniczy przygotowuje się obecnie do podjęcia szeregu prac w zakresie polepszenia poziomu budownictwa wiejskiego tak pod względem zdrowotnym jak bezpieczeństwa pożarowego i przystosowania zabudowań wiejskich do nowych metod pracy gospodarstwa. Przypuszczalnie w pierwszym rzędzie opracowane zostaną następujące zagadnienia: 1) racjonalnej zabudowy osiedli

wiejskich (opiniowanie projektów scaleniowych z punktu widzenia przystosowania ich do racjonalnej zabudowy oraz poradnictwo przy wyborze miejsca pod budynki), 2) rozplanowanie i urządzenie zagrody (ustalenie typów przykładowych zagród), 3) budownictwa mieszkaniowego na wsi (ustalenie zasad planowania mieszkań wiejskich, urządzenie paleniska i pieca kuchennego, wybór materiałów na budowę), 4) budynków inwentarskich na wsi (kurniki, przechowalnie na owoce, piwnice, doły kiszonkowe i t.p.), 5) materiałów budowlanych (wykorzystanie surowców miejscowych, współdziałanie przy zakładaniu spółdzielni budowlanych i t. p.). Projektowane jest na początku akcji zorganizowanie w miesiącach letnich kursów i pogadanek na tematy budownictwa, poradnictwa w zakresie stosowania materiałów budowlanych, rozplanowania zagrody i techniki budowlanej, oraz zbieranie materiałów opartych na poznaniu miejscowych warunków i potrzeb w terenie.

WZROST ZAPOTRZEBOWANIA NA TOMASYNĘ

Jak się dowiadujemy, samorząd rolniczy oraz rolnicze centrale spółdzielcze poczyniły starania o powiększenie kontyngentu importowego tomasyny na sezon jesienny rb. Zaznacza się wśród rolników ogromny wzrost zapotrzebowania na tomasynę tak, że centrale spółdzielcze mają już w całości lub w przeważnej części wyprzedane przydzielone im kontyngenty tomasyny. W sposób podobny kształtuje się sytuacja w handlu prywatnym.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMNIACZANYM W MIESIĄCU MAJJU R. B.

Miesiąc maj odznaczał się znacznym ożywieniem w handlu ziemniakami i to zarówno na rynku wewnętrznym, jak i dla celów eksportowych. Dzięki zabiegom Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu i poparciu Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie, kontyngent ziemniaków jadalnych w Belglii dla Polski został znacznie podwyższony. Rolnictwo osiągnęło z tego bezpośrednie korzyści, gdyż 1) mogło ulokować pozostałe z zimy nadwyżki w czasie wiosennych płatności, 2) z powodu wytworzonego silnego popytu ceny ziemniaków jadalnych w ciągu 5-ciu dni podskoczyły o jednego złotego na q t. j. o 30%. Ponieważ w ciągu maja wyeksportowano przeszło 2000 ton ziemniaków jadalnych, rolnictwo pomorskie osiągnęło za te ziemniaki 80.000 zł. Eksporterzy płacili rolnikom od zł. 3.50 — 4,25 za 100 kg loco stacja załadowania. Celem wszechstronnego i opartego na opinii wszystkich zainteresowanych czynników przepracowania zagadnienia jesiennego eksportu ziemniaków, ogólnopolski Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu powołał do życia komisję porozumiewawczą, do której zaprosił przedstawicieli samorządu rolniczego i przemysłowo-handlowego. Krok ten zainteresowane sfery przyjęły z wielkim uznaniem, podkreślając celowość współpracy eksportera z organizacjami rolniczymi.

PRZEPISY W SPRAWIE EKSPORTU KONI.

W dniu 1 sierpnia rb. wejdzie w życie rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 3 czerwca r. b. Nr. HZ/XXIX—2/855 w sprawie przepisów dotyczących jakości koni użytkowych wywożonych z Polski do Anglii, Niemiec i Szwajcarii. Przepisy te przewidują szereg wad i schorzeń, niedopuszczalnych u zwierząt eksportowanych, oraz sankcje karne za nieprzestrzeganie norm, obowiązujących przy zgłaszaniu koni do wywozu. Drugie rozporządzenie z tejże daty nr. HZ/XXIX—2854 ustanawia przepisy o wywozie koni użytkowych za granicę. Przewidziano tam szereg postanowień dotyczących zakupu, załadowania i transportu oraz sprzedaży za granicą koni eksportowanych z Polski.

STANDARYZACJA LNU.

Jak się dowiadujemy, Rada Handlu Zagranicznego opracowała ostatnio normy standaryzacyjne dla włókna lnianego, zaprojektowane przez Komisję Standaryzacyjną w Wilnie. Normy te, po zaopiniowaniu przez samorządy, będą przesłane do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem ostatecznego zaakceptowania.

WYWÓZ JAGÓD.

Na posiedzeniu komitetu organizacji wywozu przy Radzie Handlu Zagranicznego, rozpatrzona była sprawa wywozu jagód, standaryzacji wywozu oraz regulacji podaży tego artykułu na rynek angielski.

KURS HODOWLI DROBIU DLA DZIAŁOWYCH GOSPODARSTW PRZODOWNICZYCH W KRASNYMSTAWIE.

7-go i 11-go czerwca w Szkole Rolniczej w Krasnymstawie odbył się kurs hodowli drobiu dla działowych drobiarek w organizacji gospodarstw przykładowych. Poza 30 godzinami wykładów i zajęć praktycznych z zakresu hodowli drobiu 15 godzin było poświęconych zagadnieniu przysposobienia kobiet do obrony kraju, które, chociaż jeszcze bardzo młode na terenie wsi, cieszy się coraz większym zainteresowaniem i zrozumieniem. Kurs organizowała Lubelska Izba Rolnicza łącznie z wojskiem. Wykłady fachowe obejmowały zagadnienie możliwości rozwoju i organizację hodowli drobiu w Polsce, wychów drobiu, żywienie, kurniki, choroby, walkę z pasożytami, rasy kur.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W CIESZYNIE.

W roku ub. stan finansowy Związku, będącego centralą finansową dla spółdzielni z terenu Śląska Cieszyńskiego, uległ znacznej poprawie. Na koniec 1937 r. Związek zrzeszał 69 spółdzielni, posiadał kapitału obrotowego 4 mil. zł. Fundusze własne wynosiły około 540 tys. zł., lokaty spółdzielni ponad 450 tys. zł., inne wkłady oszczędnościowe 211 tys. zł. W ciągu roku Związek udzielił pożyczek na łączną sumę ponad 125 tys. i uzyskał od spółdzielni nowe lokaty 270 tys.

NOWE JAJCZARSKIE SPÓŁDZIELNIE.

Ostatnio rozpoczęły swą działalność nowo zorganizowane jajczarnie w następujących miejscowościach: 1) w Biłgoraju, ul. Kościuszki 95 uruchomiona przez Spółdzielnię Rolniczo - Handlową zwaną Hurtownią Powiatową. Jajczarnia ta w zasięgu na cały powiat biłgorajski przyjmuje jaja tak od spółdzielni rolniczo - spożywczych

jak i od spółdzielni mleczarskich it.d. 2) w Chełmie Lubelskim ul. Pierackiego 41 przy Powiatowej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej — przyjmuje jaja od spółdzielni wiejskich zarówno z terenu powiatu chełmskiego jak i częściowo z bliższych okolic powiatów hrubieszowskiego i włodawskiego. 3) w Kraśniku przy Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej o zasięgu na teren gmin sąsiadujących z Kraśnikiem. 4) w Zamościu ul. Szczebrzeska 5, jako jajczarnia eksportowa, założona przez Spółdzielnię Zbytu Produktów Zwierzęcych w Lublinie. Jajczarnia ta działalnością swą obejmuje teren pow. zamojskiego oraz częściowo sąsiednie gminy z pow. hrubieszowskiego i krasnystawskiego. Powyżej wyszczególnione organizacje przyjmują jaja zarówno od spółdzielni jak i od poszczególnych dostawców. Nowym placówkom zbytu życzymy pomyślnego rozwoju.

ORGANIZOWANIE SPÓŁDZIELNI OWOCARSKICH.

Rolnicy pow. płockiego i ciechanowskiego przystąpili do organizacji spółdzielni owocarskich. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. W Płocku spółdzielnia owocarska zamierza uruchomić przetwórnie, przy czym wyzyskane ma być do tego celu pomieszczenie, będące w posiadaniu C. T. O i K. R.

IMPORT WYROBÓW KOSZYKARSKICH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Według danych Bureau od Foreign and Domestic Commerce w Waszyngtonie import wyrobów koszykarskich do Stanów Zjednoczonych w r. 1936 wynosił 2.382.534 sztuk wartości 296.722 dol., a w r. 1937 — 3.631.425 sztuk wartości 223.846 dol. Z tego na Polskę przypada: w r. 1936— 1.294.695 sztuk (t. j. 54% ogólnej ilości) wartości 205.338 dol. (76%), w r. 1937 — 2.207.124 sztuk (81%) wartości 223.846 dol. (62%).

WZNOWIENIE EMIGRACJI OSADNICZEJ DO BRAZYLII.

Wznowiona została osadnicza emigracja na kolonię Orzeł Biały (Aguia Branca) w stanie Espirito Santo w Brazylii. Kontyngent został przyznany dla 60 rodzin, mogących wyjechać do października 1938 r. Kandydaci ubiegający się o wyjazd na kolonię winni zgłaszać się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Chocimska nr. 5, lub do jednego z oddziałów prowincjonalnych. Zgłoszenia przyjmuje także Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, ul. Kopernika 30. Na kolonie mogą wyjechać tylko rodziny rolnicze, składające się przynajmniej z 2-ch osób, męża i żony. Wiek dzieci nie odgrywa roli. Przy kwalifikowaniu pierwszeństwo mają rodziny liczne, posiadające dzieci, powyżej lat 13. Do rodziny mogą być przyłączeni tylko ojciec, matka, teść, teściowa, siostry bez względu na wiek, bracia poniżej lat 18. Wymienione osoby uprawnione są do wizy brazylijskiej, o ile przedstawiają dowód, że są na utrzymaniu głowy rodziny, lub prowadzą wspólne gospodarstwo. Żadnych innych osób, krewnych lub znajomych do rodziny dołączyć nie można. Mogą wyjeżdżać tylko zawodowi rolnicy. Osoby innych zawodów nie będą kwalifikowane.

BELGIA — POLSKA.

Handlowcy i przemysłowcy polscy, pragnący wejść w stosunki handlowe z Belgią, mogą zwracać się po wszelkie informacje do Izby Handlowej Belgijsko-Polskiej w Brukseli, 33, rue Ducale, która kierując się referencjami, postara się pośredniczyć bezpłatnie między zainteresowanymi firmami polskimi i belgijskimi.

Z ZAGRANICY

HOLANDIA TWORZY RÓWNIEŻ ZAPASY.

Jak doniósł „Algemeen Handelsblat" (Amsterdam) postanowił rząd holenderski poczynić odpowiednie kroki w celu utworzenia znacznych rezerw zboża chlebowego, paszy treściwej, ryżu, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, oliwy, nawozów sztucznych itp. Sfinansowanie odpowiednich zakupów nastąpi jednak w sposób odmienny, niż to miało miejsce w Anglii, gdzie skup tego rodzaju zapasów nastąpił z zasobów skarbu. W myśl odnośnych rozporządzeń, nałożony zostanie na hurtowników obowiązek magazynowania odpowiednich zapasów i to na własny ich rachunek i ryzyko. Obowiązek ten dotyczyć będzie w pierwszmy rzędzie importerów, dla których ustalone zostaną odpowiednie kontyngenty. Koszty połączone z tego rodzaju skupami na zapas, jak odsetki od włożonych kapitałów, koszty magazynowania, ubezpieczenia etc. ponosić będą importerzy z prawem przerzucenia stosunkowych kwot na konsumentów. Wysokość tego dodatkowego obciążenia ceny sprzedażnej ustali w każdym poszczególnym wypadku rząd. W ten sposób ominie rząd konieczność zużycia znacznych zasobów skarbowych na cele sfinansowania skupu zapasów.

UPRAWA PSZENICY W AUSTRALII I W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

Parlament Związkowy uchwalił utrzymać na rok gospodarczy 1938/39 przestrzeń uprawną pszenicy w wielkości bieżącego roku gospodarczego, t. j. 13,8 miliona akrów. Komisja rolnicza Izby Reprezentantów USA uchwaliła restrykcję przestrzeni uprawnej pszenicą na rok 1939 z 79.7 milionów akrów w r. b. na 52 miliony. Wniosek rządowy domagał się ograniczenia do maksimum 50 milionów a minimum 45 milionów.

SPROSTOWANIE

W Nr. 27-ym „Życia Rolniczego" b. r. w dziale „Z prasy zagranicznej" zamiast paru nazw polskich zostały przypadkowo wydrukowane nazwy niemieckie co niniejszym prostujemy, a mianowicie:

Zottelwiken — vicia villosa — wyka piaskowa; italienisches Weidelgras — Lolium italicum — rajgras włoski; westerwoldisches Weidelgras — Lolium annuum westerwoldicum — rajgras roczny holenderski czyli westerwoldzki; Wiesenlieschgras — tymotka.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15



Nr. ob. 524. Dola IV. 3920 I.
Rok 1935/36 — 6.157 kg. mleka, 3.39% tłuszczu
340 doju.